



# TYGODNIK SANOCKI

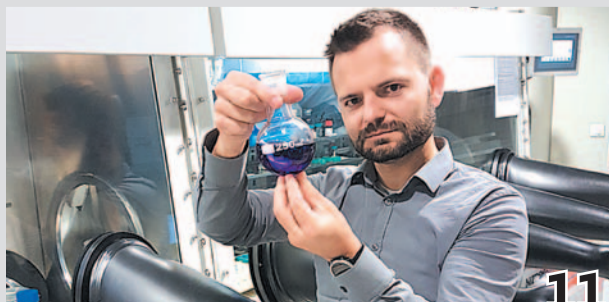
19 PAŹDZIERNIKA 2018 | NR 42 (1396) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

# Witamy na basenie!



12-13

**Olimpijczyk z chemii otworzył laboratorium we Francji**



11

**Pielęgniarki: rozpoczynamy strajk głodowy**



10

**Przed sanockim muzeum sześć lat tłustych**



9

**Materace medyczne**

**-20%**

str. 18

## ŁADNE KWIATKI!

# Jan Paweł II, Unia Europejska i... Katarzyna Kolenda-Zaleska



## Jaromir Kwiatkowski

Dziennikarz i publicysta, autor książek. Pracował prawie 19 lat w Gazecie Codziennej „Nowiny” i 5 lat w podkarpackim magazynie VIP Biznes&Styl. Obecnie prowadzi własną działalność gospodarczą w branży dziennikarskiej. Współpracuje z tygodnikiem „Sieci” i portalem w Polityce.pl. Mieszka w Rzeszowie.

16 października obchodziliśmy 40. rocznicę wyboru kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. O tym wielkim pontyfikacie napisano tyle, iż czuję się zwolniony z jego symy w krótkim felietonie. Chciałbym natomiast zająć się jednym aspektem spuścizny po Janie Pawle II, a mianowicie jego stosunkiem do integracji europejskiej

A sprowokowała mnie do tego red. Katarzyna Kolenda-Zaleska z TVN24, która w poniedziałek w Rzymie próbowała zaczepnie przepytąć prezydenta Andrzeja Dudę po jego rozmowie z papieżem Franciszkiem. Ale bardziej od przebiegu tego spotkania interesowała ją kwestia nominacji nowych sędziów Sądu Najwyższego. W świat poszedł news, jak to prezydent zgasił dziennikarkę, odpowiadając jej na pytanie, dlaczego ze swoją decyzją o nominacjach nie poczekał na wyrok trybunału w Luksemburgu, również pytaniem: „Czy pani redaktor może mi wskazać przepis, który mnie jako prezydenta Polski do tego obliguje?”. Pani redaktor wskazać nie potrafiła i próbowała przekonywać, że nie chodzi o przepis, a o „zaufanie z Europą”. Prezydent jednak, słowami „dziękuję bardzo”, szybko zakończył tę wymianę zdań.

Całą tę krótką konferencję prasową oglądałem w TVP Info i żałuję, że do mediów nie przebił się szerszy kontekst tej

wymiany zdań. Pani redaktor próbowała dociękać, czy postępowanie prezydenta oddala nas od Europy oraz dowodzić, że przecież Jan Paweł II był zwolennikiem integracji z UE. A zatem, w domyśle, to co robi głowa państwa idzie w poprzek myśleniu papieża.

Pomińmy, że takie postawienie sprawy to intelektualny faul i zapytajmy, jak to było ze stosunkiem Jana Pawła II do integracji europejskiej. Trzeba podkreślić, że, owszem, papież był jej gorącym zwolennikiem, a powojenny podział Europy, uniemożliwiający jej oddychanie – jak to określał – „dwoma płucami”, wschodnim i zachodnim, uważał za szkodliwy. Jednocześnie, po upadku żelaznej kurtyny wskazywał, że „nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha”. W 1997 roku w Gnieźnie rozwinął tę myśl następująco: „Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim ro-

zumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem”.

A w adhortacji apostołskiej „Ecclesia in Europa”, ogłoszonej w 2003 roku, papież stwierdził, że „pozostaje rzeczą niezwykle ważną, aby w procesie integracji Starego Kontynentu wziąć pod uwagę, że jedność nie będzie trwała, jeśli zostanie sprowadzona jedynie do wymiaru ekonomicznego, że musi ona polegać przede wszystkim na harmonii wartości, które winny wyrażać się w prawie i w życiu”.

Z kolei przemawiając w 1988 roku w Parlamencie Europejskim w Strasburgu, Jan Paweł II podkreślił, że aby urzeczywistniła się wizja Europy jako „przewodniczki cywilizacji światowej”, musi ona pozostać wierna swojej wspólnie humanistycznej tradycji, którą czerpała z chrześcijaństwa i pozostawała otwarta na religijną inspirację.

W procesie integracji europejskiej Jan Paweł II widział wielką rolę Polski. W swoich wystąpieniach przekonywał Polaków, by z jednej strony nie bali się Europy, a z drugiej – żeby nie wstydili się swojej tożsamości, nie odrzucali swych chrześcijańskich korzeni. Stało za tym zapewne papieskie przekonanie, że w czasach globalizacji nie da się żyć, odwracając się plecami od

reszty kontynentu, a nadto – że taka kapitulanka postawa świadczy raczej o słabości, a nie sile narodu. Papież bardzo więc liczył na Polaków, że okażą się świadkami chrześcijańskich wartości w Europie. Czy była to wiara na wyrost, to inny temat.

Charakter swoistego testamentu ma papieskie wystąpienie z 2004 roku, kiedy przyjmując Międzynarodową Nagrodę Karola Wielkiego, szkicował kształt przyszłej Europy: „Europa, o jakiej marzę, to polityczna, a przede wszystkim duchowa jedność, w której chrześcijańscy politycy wszystkich krajów są świadomymi bogactw, jakie daje człowiekowi wiara: jako zaangażowani mężczyźni i kobiety starają się owe bogactwa wykorzystać w służbie wszystkich, aby powstawała Europa ludzi, nad którą jaśnieje oblicze Boga. Oto marzenie, które noszę w sercu i które chciałbym przy tej okazji powierzyć państwu i przyszłym pokoleniom”.

Mianem „ojców założycieli” współczesnej Europy określa się trzech katolików: Franciszka – Roberta Schumana, Włocha – Alcide de Gasperi i Niemca – Konrada Adenauera. Czy dzisiejsza Unia Europejska jest tą, o jakiej marzyli? O jakiej marzył papież Polak?

Ale, jak swego czasu napisał optymistycznie red. Grzegorz Górny: „Europa, która ma swoją historię, ma też swoją duszę. Nie trzeba jej wymyślać, trzeba tylko do niej sięgnąć”.

Czy jednak Europa będzie do tego zdolna?

...bycie radnym, to służba Sanokowi i jego Mieszkańcom...  
**Jan Wydrzyński**  
 Kandydat PIS do Rady Miasta Sanoka  
 Okręg nr 1 pozycja nr 4  
 (Śródmieście, Zatorze, Dąbrówka)  
 www.pis-sanok.wybory-2018.pl

## Dodatkowe 275 tys. zł na drogi

Wojewoda Podkarpacki Ewa Leniart zwiększyła kwotę dofinansowania do modernizacji dróg: Młynarska, Kwiatowa, Maków o 257 tys. zł, tym sa-

mym kwota dofinansowania z Urzędu Wojewódzkiego to 1 mln 287 tys. zł, co stanowi 50% całości inwestycji.

UM Sanok

## Mężczyzna ugrzązł w stawie

Mężczyzna, którego na podstawie nakazu doprowadzenia szukali policjanci, został odnaleziony w stawie. Założył się z kolegą o butelkę wódki, że wejdzie do wody. Miał w organizmie prawie 4,5 promila alkoholu.

Policjanci rozpytali go o powód wejścia do stawu. Stwierdził, że założył się z kolegą o butelkę wódki, że wejdzie do wody. Nie chcąc przegrać zakładu, wszedł do stawu, jednak ugrzązł w mule i nie był w stanie samodzielnie się z niego wydostać.

KPP Sanok

**Tadeusz Nabywaniec**  
 Kandydat PIS do Rady Powiatu Sanockiego  
 Okręg nr 3 pozycja nr 2  
 (Sanok miasto)  
 www.pis-sanok.wybory-2018.pl  
 www.tadeusznabywaniec.pl

**Waldemar OCH**  
 Kandydat do Rady Powiatu Sanockiego  
 DLA POWIATU - PONAD PODZIAŁAMI  
 MIEJSCE 1 LISTA 13  
 Komitet Wyborczy Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej

„Tygodnik Sanocki”  
 Pismo Samorządowe  
 redakcja@tygodniksanocki.pl  
 tygodniksanocki.pl  
 /tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00  
 Redaktor naczelny: p.o. Dorota Mękarska – d.menkarska@tygodniksanocki.pl | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Edyta Szczepek – e.szczepek@tygodniksanocki.pl | Współpracują: Robert Bańkosz, Piotr Samolewicz, Jaromir Kwiatkowski, Tadeusz Barucki  
 Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurowo Reklam i Ogłoszeń:  
 tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:  
 Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia  
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa  
 Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a  
 41-203 Sosnowiec

## Tadeusz Pióro – kandydat na burmistrza Sanoka

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

# Tak, dla dalszego rozwoju Sanoka

Odkąd przed czterema laty mieszkańcy Sanoka obdarzyli go zaufaniem i powierzyli mu funkcję burmistrza miasta, Tadeusz Pióro niezmiennie i wytrwale przypomina swoją pracą, osobą, sposobem bycia, że traktuje ją jako misję najbardziej odpowiedzialnego urzędnika w mieście. Nie objął tego stanowiska, jako etapu kariery politycznej. Przeciwnie, mimo uzyskania 17 500 tys. głosów, zrezygnował z funkcji radnego wojewódzkiego na rzecz pracy dla społeczności, z którą związał dużą część swojego życia. Na rzecz miasta, które stało się jego rodzinnym.

Pomimo otrzymania w zarządzanie miasta, które było w trudnej sytuacji finansowej, z licznymi problemami, nagromadzonymi przez szereg ostatnich lat, uczynił Sanok miastem największej liczby ważnych inwestycji w całym województwie podkarpackim, poza stołecznym Rzeszowem. Chyba nikt na początku jego kadencji nie wierzył, że cztery lata później otwarty zostanie najnowocześniejszy na Podkarpaciu kompleks basenów, a zrujnowany stadion „Wierchy” zostanie gruntownie odremontowany i zmodernizowany, stając się sportową wizytówką miasta. Nikt zapewne nie zdawał sobie sprawy, że legendarny AUTOSAN, skaza-

ny już na zagładę, stanie się znów rozwijającą się firmą, a miejsca pracy wielu sanoczan zostaną uratowane.

Pierwsza kadencja Tadeusza Pióro dobiega powoli końca. Z czym będzie się kojarzyć mieszkańcom, oprócz basenów i stadionu? Zapewne z wielkim placem budowy, którym ostatnio stało się miasto. Rośnie w oczach obwodnica, którą obiecywano od kilkudziesięciu lat, a którą zrealizowano dopiero teraz. Wyremontowanych zostało ponad 70 ulic miejskich, a także niemal wszystkie główne: krajowe i powiatowe. Na kolejny rok planowany jest remont Krakowskiej i Rymanowskiej.

Już niebawem udostępniony zostanie nowoczesny i funkcjonalny dworzec multimodalny, również zapowiadany wielokrotnie w latach poprzednich, a zrealizowany dopiero w tej kadencji. Zakupionych zostało również 11 nowych autobusów niskoemisyjnych, oczywiście w sanockim AUTOSANIE.

Tadeusz Pióro dokonał także kolejnej, – jak mówiono wcześniej – niemożliwej rzeczy. Obniżył cenę wody z 14,65 zł na 11,96 zł. Znów okazało się, że przy dobrej woli i profesjonalnym zarządzaniu wszystko jest możliwe.

Dodajmy do tego jeszcze 72 odremontowane budynki komunalne, dom pomocy społecznej, pomoc potrzebującym, Śniadania Wielkanocne, Wigilie na Rynku, wspieranie placówek kultury, klubów sportowych.

Nie wolno zapominać również o tym, że po raz pierwszy w dziejach Rynek oraz staromiejskie ulice, a także Błonie, praktycznie co tydzień

rozbrzmiewały różnorodnymi wydarzeniami sportowymi i kulturalnymi.

Jakie Tadeusz Pióro ma plany na kolejne 4 lata? Do końca wszystkich, rozpoczęte inwestycje, stworzyć strefy rekreacyjne, boiska i ścieżki rowerowe nad Sanem, zbudować halę sportową, przygotować i uzbroić strefy dla inwestorów różnych branż w tym turystycznej, wybudować całodobowy dom seniora, dom przedpogrzebowy, rewitalizować domu kultury przy ul. Kościelnej, zbudować nowe mieszkania komunalne, wykonać zadanie toru lodowego, rozbudować miejski monitoring, zmodernizować ośrodek wypoczynkowy „Sosenki” i wiele innych działań.

Pozostaje nam zatem wierzyć, że kolejne lata będą nadal czasem hossy miasta zarządzanego przez Tadeusza Pióro, a najefektywniejszy czas jego rozwoju nie zakończy się nagle i nie powróci dawny marazm i zniechęcenie.



### Kandydaci do Rady Miasta Sanoka Okręg nr 1 (Dąbrówka, Śródmieście, Zatorze)



**Pruchnicki Wojciech** lat 61



**Kornecki Adam** lat 45



**Kot Wanda** lat 53



**Wydrzyński Jan** lat 66



**Wójcik Elżbieta** lat 49



**Barszczowska Lidia** lat 53



**Skorek Wiesława** lat 56



**Szczudlik Jerzy** lat 54

### Kandydaci do Rady Miasta Sanoka Okręg nr 2 (Wójtostwo, Biała Góra)



**Budziński Andrzej** lat 61



**Radożycki Łukasz** lat 31



**Daszyk Zbigniew** lat 65



**Rejmańska Dorota** lat 36



**Rogowska-Chęć Grażyna** lat 54



**Karaczkowski Ryszard** lat 63



**Kasprzak Danuta** lat 67



**Zelek Beata** lat 48



**Lewandowski Dawid** lat 21

### Kandydaci do Rady Miasta Sanoka Okręg nr 3 (Błonie, Olchowce, Posada)



**Chęć Stanisław** lat 53



**Kozak Grzegorz** lat 45



**Tymoczko Henryka** lat 63



**Buczek Małgorzata** lat 59



**Malek Bogusława** lat 61



**Baliński Robert** lat 46



**Lipiński Jacek** lat 53



**Paclawska Helena** lat 76



**Babiak Roman** lat 66



**Sroka Przemysław** lat 31

# To nie nasza zasługa, tylko wasza determinacja

Beata Kempa, była sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, a obecnie członek Rady Ministrów, w piątkowe popołudnie odwiedziła Sanok. Podczas konferencji, zorganizowanej w sali herbowej Urzędu Miasta, udzieliła poparcia Tadeuszowi Pióro w zbliżających się w wyborach.

W spotkaniu uczestniczył także Piotr Uruski, poseł na Sejm RP, który wspólnie z burmistrzem Sanoka podziękował minister za wsparcie w działaniach, jakie podjęła w związku z ratowaniem sanockiej fabryki autobusów Autosan. – Pamiętam 2016 rok. To była walka o to, czy Autosan będzie sprzedany, czy nie. Wspólnie z Piotrem Uruskim jeździliśmy do pani minister, która wtedy była szefem gabinetu premier Beaty Szydło. Pani minister nam nie odmówiła, wprost przeciwnie, umożliwiła nam rozmowę z panią premier i to skutkowało tym, że Autosan znalazł nabywcę – mówił Tadeusz Pióro. – Teraz próbujemy tworzyć kapitał obrotowy dla tego zakładu. Cieszę się, bo w tym roku 11 autobusów niskoemi-



synych dostarczonych zostanie do miasta. Tego wszystkiego by nie było, gdyby nie decyzje, które wtedy zostały podjęte.

– Nie byłoby tak wielu inwestycji, gdyby nie wsparcie licznych grona dobrych ludzi w dzisiejszym rządzie Zjednoczonej Prawicy. Jedną z tych osób jest właśnie minister Beata Kempa – mówił z kolei poseł na Sejm RP, Piotr Uruski.

Pani minister, która obecnie odpowiedzialna jest za sprawę dotyczące pomocy humanitarnej, nie kryła zado-

wolenia ze współpracy z sanockimi politykami.

– Sama pochodzę z małej ojczyzny i doskonale wiem, co znaczy, jeżeli zakład pracy, miejsce, z którym ludzie bardzo się utożsamiają i dzięki któremu mogą utrzymać całe rodziny upada, jeżeli nie ma praktycznie pomysłu i tzw. pomocnej gospodarczej dłoni – odniosła się do przedmówców Beata Kempa. – To nie nasza zasługa, tylko wasza determinacja. Bez pana burmistrza i pana Piotra Uruskiego

różnych przedsięwzięć tutaj by nie było. Mam nadzieję, że mieszkańcy Sanoka będą wiedzieli, co robią i wybiorą pana burmistrza na drugą kadencję – skwitowała.

Beata Kempa, z racji nowej, sprawowanej funkcji, dłuższą chwilę poświęciła organizowanemu w Niebieszczańcu koncertowi, nad którym objęła patronat. Koncert dla dzieci ofiar w Syrii odbył się w piątkową wieczór, 12 października.

Edyta Szczepiek

## KRONIKA POLICYJNA

### SANOK

**10 października, ul. Mickiewicza.** Dzielnicy ujawnili, że kierujący pojazdem marki Subaru 51-letni mieszkaniec powiatu sanockiegojechał na rauszu (wynik kolejnych badań I - 1.72 mg/l, II - 1.75 mg/l, III - 1.72 mg/l. alkoholu w wydychanym powietrzu).

**10 października, ul. Krakowska.** 50-letnia kobieta zawiadomiła, że na terenie sklepu złodziej, wykorzystując jej chwilową nieuwagę, zabrał z przewieszanej przez ramię torebki, telefon marki Samsung o wartości 600 zł.

**13 października, ul. Królowej Bony.** Policjanci wykryli, że kierujący pojazdem marki Citroen 45-letni mieszkaniec powiatu sanockiego znajdował się w stanie nietrzeźwości (wynik kolejnych badań I - 0.43 mg/l, II - 0.41 mg/l, III - 0.27 mg/l, IV - 0.28 mg/l. alkoholu w wydychanym powietrzu).

**13 października, ul. Królowej Bony.** 33-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, kierował samochodem marki Audi będąc pod „wpływem” (wynik kolejnych badań I - 0.46 mg/l, II - 0.50 mg/l, III - 0.45 mg/l, IV - 0.40 mg/l. alkoholu w wydychanym powietrzu).

### POWIAT SANOCKI

**9 października, Tyrawa Solna.** Policjanci ujawnili, że kierujący pojazdem marki Volkswagen 35-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego znajdował się w stanie nietrzeźwości (wynik kolejnych badań I - 0.57 mg/l, II - 0.51 mg/l, III - 0.46 mg/l, IV - 0.40 mg/l. alkoholu w wydychanym powietrzu).

**11 października, Pakoszwówka.** Policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 63-letniego mieszkańca Krakowa, który pomimo zakazu wydawanego przez Sąd Rejonowy w Krakowie kierował samochodem marki Citroen.

**12 października, Długie.** Kierujący mercedesem obywatel Rumunii podczas skrętu w lewo nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z prawidłowo jadącym motocyklem marki Yamaha. W wyniku zdarzenia kierujący motocyklem oraz pasażerka auta zostali przewiezieni do szpitala w Sanoku, gdzie stwierdzono obrażenia ciała.

**15 października, Mymoń.** 26-letni mężczyzna zawiadomił, że znajoma, korzystając z tego, że spał, ukradła mu pieniądze w kwocie 200 zł, telefon komórkowy marki Samsung oraz perfumy damskie. Poszkodowany wycenił straty na kwotę 1030 zł.

## Informacja powiatu sanockiego o realizacji zadań w latach 2015 – 2018

# V Kadencja Powiatu Sanockiego w pigułce

### Poprawa finansów budżetu powiatu.

Dług powiatu w chwili rozpoczęcia kadencji wynosił na koniec roku 2014 r. ponad 38 mln zł. Dzięki wytrwałej pracy po czterech latach udało się wyprowadzić budżet na prostą. Uregulowano zaległości. Spłacono ponad 8 mln zł długu zasadniczego oraz dodatkowo 4 mln zł odsetek bankowych, co w sumie z innymi zaległościami i karami z poprzednich kadencji daje kwotę ponad 17 mln zł.

### Infrastruktura

Zmodernizowano ponad 25 km dróg i dwie przeprawy mostowe w miejscowościach: Dobra i Odrzechowa. Łącznie prace były wykonywane w 22 miejscowościach, w 41 różnych miejscach. Wartość wykonanych prac to 25 538 398, 96 zł. Znaczenie i lokalizacja modernizowanych dróg była na tyle ważna, że dzięki temu udało się zaprosić do współpracy: miasto Sanok, miasto i gminę Zagórz, gminy: Rymanów, Zarszyn, Sanok, Besko, Bukowsko, Dydnia, nadleśnictwa: Baligród, Brzozów, Lesko oraz PGNiG SA.

### Służba Zdrowia – SP ZOZ Sanok

Ogólna wartość przedsięwzięć, zakończonych i znajdujących się w toku realizacji, to ponad 27 mln zł. Wśród zakupów i inwestycji są:

- nowy tomograf komputerowy o wartości 2 mln zł
- nowoczesny ultrasonograf
- nowoczesna karetka zakupiona ze środków własnych i przy wsparciu miasta Sanoka, gminy i miasta Zagórz
- 2 ambulanse z wyposażeniem o wartości blisko 2 mln zł
- najnowocześniejszy sprzęt endoskopowy o wartości 1 mln zł

• rozpoczęto I etap budowy bloku operacyjnego i centralnej sterylizatorni o wartości 22 342 699, 13 zł

W październiku 2017 r. rozpoczęło się funkcjonowanie Nocnej i Świątecznej Opieki Zdrowotnej w Samodzielnym Publicznym Zespole Opieki Zdrowotnej.

### Opieka społeczna i socjalna

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie przystąpiło do Systemu Obsługi Wsparcia, któ-

ry usprawnia obsługę osób niepełnosprawnych. Zrealizowało również program Tworzenie Systemu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie pn. „Przemocy mówimy NIE!”, w którym wzięło udział 3 000 osób.

### Działalność kulturalna

17 października 2018 r., po 17 latach zabiegów, podpisano umowę pomiędzy Powiatem Sanockim a Województwem Podkarpackim o wprowadzeniu Muzeum Historycznego w Sanoku. Stwarza to stabilną podstawę do efektywniejszego funkcjonowania placówki.

### Oświata

- zracjonalizowanie sieci szkół
- zlokalizowanie Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej i Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w budynku dawnej Bursy Szkolnej
- utworzenie klas sportowych i wsparcie zajęć pozalekcyjnych z wychowania fizycznego
- realizacja projektów: „Modernizacja infrastruktury szkolnictwa zawodowego Po-

wiatu Sanockiego” i „Modernizacja energetyczna budynku Zespołu Szkół Nr 5 w Sanoku przy ul. Sadowej 21” o łącznej wartości 5 625 610, 04 zł, oraz „Podniesienie atrakcyjności i jakości kształcenia zawodowego w Powiecie Sanockim” o wartości 1 949 917, 87 zł.

• przy współudziale władz powiatu realizowane są projekty w ramach programu ERASMUS oraz Programu Wiedza Edukacja Rozwój.

W każdym z tych działań byliśmy lepsi od poprzedników, wygospodarowaliśmy i sensownie wydaliśmy większe środki bez zaciągania kredytu.

Podsumowując obecną kadencję, musimy zauważyć, że największe pozytywne zmiany nastąpiły w momencie, gdy Prawo i Sprawiedliwość odniosło zwycięstwo w wyborach parlamentarnych, co pozwoliło oprzeć się na bardzo dobrej współpracy i otrzymywanej pomocy ze strony ministerstw, Marszałka i Wojewody Województwa Podkarpackiego.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

## Kandydaci PIS do Rady Powiatu Sanockiego Okręg nr 3 (miasto Sanok)



WĘGRZYN Kazimierz lat 61



NABYWANIEC Tadeusz lat 53



CHROBAK Andrzej Bogusław lat 58



BISKUP Damian Stanisław lat 39



SZCZEPAŃSKA Agnieszka lat 46



JASIAK-ZAJĄC Sabina Helena lat 41



PUCHAŁA Leszek lat 57



JURCZAK Danuta lat 53



JANOWSKA Urszula lat 56



SIŃCZAK Janusz lat 54

**Jerzy Kwieciński:**

# Chcemy, żeby każdy zakątek naszego kraju mógł się dobrze rozwijać

Minister inwestycji i rozwoju, Jerzy Kwieciński podczas piątkowego spotkania w sali gobelinowej Muzeum Historycznego nawiązywał przede wszystkim do rozwoju ziemi sanockiej. Przybliżył też realizowane programy rządowe, w tym m.in. program dla Bieszczad.

– W momencie, kiedy z premierem Mateuszem Morawieckim przejęliśmy stery w Ministerstwie Rozwoju, przygotowaliśmy nową strategię na rzecz odpowiedzialnego rozwoju – rozpoczął minister.

To podejście różni się od poprzedniego, które bazowało na tym, żeby koncentrować wysiłki w wybranych obszarach, głównie metropolii, a następnie oczekiwać, aż rozwój rozprzestrzeni się na prowincje. Problem polegał na tym, że koncentracja tych wysiłków następowała w dużych ośrodkach miejskich, natomiast poza nimi postępowała degradacja.

– Ten model rozwoju nie był korzystny dla takich regionów jak chociażby ziemia sanocka, bo on wyraźnie preferował duże ośrodki gospodarcze w naszym kraju – tłumaczył Kwieciński. – Zmieniiliśmy całkowicie ten model i obecnie polega on na rozwoju zrównoważonym. Naszym zadaniem jest, żeby każdy zakątek naszego kraju mógł się dobrze rozwijać.

Minister inwestycji i rozwoju wspominał, że wielu ekspertów krajowych czy zagranicznych wieszczyło im czarne chmury. – Mówiono, że rok 2017 będzie rokiem za-

łamania gospodarczego, że wzrost gospodarczy spadnie do 2, 3 proc., że będzie wielkie bezrobocie, a inwestorzy zaczną uciekać, że będziemy mieli deficyt finansów publicznych. Okazało się, że jest odwrotnie. Pokazaliśmy, że potrafimy nie tylko dobrze planować, ale i zarządzać państwem – mówił Jerzy Kwieciński.

Według ministra, nowa strategia przynosi pozytywne rezultaty makroekonomiczne.

– W tej chwili mamy wzrost 5 proc. PKB. Jest to drugi najwyższy wzrost w Unii Europejskiej, wyższy jest tylko na Malcie. Rozwijamy się w sposób zrównoważony, ale na bardzo wysokim poziomie – zapewniał Kwieciński.

Dużo uwagi minister poświęcił drogom. W Polsce mamy 420 tys. km dróg, ale tylko 20 tys. km są to drogi krajowe, w tym drogi międzydrogowe. 400 tys. km to drogi lokalne. Bardzo wiele z nich wymaga remontu. – Spora część, bo około 1/4 stanowią drogi gruntowe, a wiemy, że bez dojazdu nie ma rozwoju – tłumaczył.

W tym roku na drogi lokalne przeznaczono już 1 mld 300 mln złotych, w przyszłym roku z kolei planowane jest



ponad 6 mld zł. Podczas gdy w bieżącym roku na Podkarpacie trafiło 31 mln zł, w przyszłym może to być nawet dziesięć razy więcej, czyli około 300 mln zł. – Nasz program jest jeszcze większy, bo zakłada wsparcie dla lokalnych dróg samorządowych na poziomie 36 mld zł do 2028 roku – deklarował minister. – To jest szalenie ważne szczególnie dla mniejszych gmin.

W ubiegłych latach pieniądze trzeba było wykorzystać w ciągu jednego roku, a dofinansowanie osiągało maksymalnie 50%, obecnie, przy nowych zasadach, moż-

na otrzymać dofinansowanie do 80%, a projekty mogą być realizowane znacznie dłużej aniżeli rok. Jedynym ograniczeniem jest rok 2028.

– Infrastruktura drogowa, już nie tylko ta krajowa, ale lokalna jest absolutnie naszym priorytetem – podkreślał minister.

Innym palącym problemem jest kwestia mieszkań. Program „Mieszkanie Plus” jest przeznaczony nie tylko dla dużych miast, ale również dla małych i średnich. – Wszędzie tam, gdzie funkcjonuje gospodarka, mieszkania są potrzebne – zauważył Kwieciński.

Istotnym tematem, poruszanym podczas piątkowego spotkania, był „Program dla Bieszczad”, który zrodził się w czasie dyskusji politycznych. – Widzimy wyraźnie, że Podkarpacie jest jednym z regionów, który w ostatnich latach najszybciej się rozwija. Obecnie jest na 5 miejscu pod względem tempa rozwoju gospodarczego – zaznaczał Kwieciński.

Z drugiej strony minister dostrzega olbrzymie różnice pomiędzy centrum, a więc Rzeszowem, Mielcem, Dębicą, a ziemią przemyską czy Bieszczadami. – Te różnice wynikają z gorszej dostępności komunikacyjnej – wyjaśniał.

Ze względu na ukształtowanie terenu trudniej prowadzić prace związane z rozwojem infrastruktury szerokopasmowej. Bariere dla rozwoju stanowi również to, że są to tereny przygraniczne. – Stąd jako rząd zdecydowaliśmy się na przygotowanie specjalnego programu wsparcia, właśnie dla Bieszczad, który obejmuje te najważniejsze wyzwania związane z komunikacją, z zachowaniem dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego, bo te tereny mają olbrzymi potencjał do rozwoju turystyki – tłumaczył minister. – Mówimy też o zapewnieniu jak najlepszych usług dla społeczeństwa: usług medycznych i edukacyjnych.

**Edyta Szczepiek**

## Sanok najlepszą gminą turystyczną Podkarpacia!

11 października 2018 r. w Podkarpackim Urzędzie Marszałkowskim odbyła się gala, podsumowująca XI edycję rankingu aktywności gospodarczej „Złota Setka Gmin Podkarpacia”.

Ranking Złota Setka Gmin Podkarpacia to podsumowanie osiągnięć samorządów Województwa Podkarpackiego. Opracował go dr Krzysztof Kaszuba i zespół z Małopolskiego Instytutu Gospodarczego oraz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Rzeszowie przy współudziale kapituły gazety codziennej „Nowiny” pod kierownictwem jej redaktora naczelnego.

Sanok okazał się zwycięzcą w kategorii „Najlepsza Gmina Turystyczna Podkarpacia”. Wojewoda Ewa Le-

niart podkreśliła, że: „Dla mieszkańców wyróżnionych gmin to powód do radości, ponieważ jakość pracy w gminie przekłada się bezpośrednio na komfort życia każdego mieszkańca. Doceniam to, że każdy samorząd – na miarę posiadanych środków – stara się zrobić jak najwięcej i jak najlepiej.”

Statuetkę lidera turystyki na Podkarpaciu wręczyli burmistrzowi Tadeuszowi Pióro: przewodniczący Podkarpackiego Sejmiku Samorządowego – Jerzy Cypryś oraz redaktor naczelny „Nowiny” – Stanisław Sowa.

Serdeczne gratulacje na ręce burmistrza Sanoka złożyli organizatorzy oraz władze nagrodzeni w innych kategoriach.

Źródło:  
**Urząd Miasta Sanoka**

PRZEWIETRZMY POWIAT!

KATARZYNA KWOLEK

RADA POWIATU SANOK – MIEJSCE 4

Sfinansowano ze środków Komitetu Wyborczego Wyborców Demokracji Ziemi Sanockiej

**Katarzyna Kwolek (39 Lat)**  
Wykształcenie wyższe. Dziennikarz.

**Wykonywany zawód.** Specjalista ds. promocji i reklamy. Koordynator ds. handlowych. Na przestrzeni ostatnich 15 lat pracowałam również jako dziennikarz w lokalnych mediach („Tygodnik Sanocki”, „Korso Gazeta Sanocka”, „Kurier Podkarpacki”) oraz przez 7 lat jako specjalista ds. rozliczeń w firmie internetowej.

**Hobby.** Żeglarstwo (posiadam patent sternika jachtowego), jazda konna, a ostatnio wschodnia sztuka walki Aikido.

Chcę poprawić jakość życia publicznego, w tym samorządowego. Jako osoba przez lata „związana” z mediami wiem jak często w wielu materiałach i tematach dziennikarze manipulują opinią publiczną. To samo dotyczy polityków. Nie mam problemu, aby te kłamstwa i manipulacje ujawniać, nagłaśniać i piętnować. Pociągające jest, że na naszym lokalnym gruncie niemiernie często miałam do czynienia z rzetelnymi dziennikarzami i uczciwymi politykami.



[www.kwtpsizs.sanok.pl](http://www.kwtpsizs.sanok.pl)

KOMITET WYBORCZY  
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SANOKA I ZIEMI SANOCKIEJ  
DO RADY POWIATU SANOCKIEGO

LISTA 13

DLA POWIATU – PONAD PODZIAŁAMI

# Nauczyciele kształtują młode pokolenia

Dzień Edukacji Narodowej to święto nauczycieli oraz pracowników oświaty. To oni kształtują młode pokolenia, napędzają ich umysły wiedzą, dostrzegają ich talenty. Stają się wzorem dla swoich uczniów oraz pomagają wybrać właściwą drogę życia.



16 października w auli Centrum Sportowo-Dydaktycznego Państwowej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku odbyły się wojewódzkie uroczystości związane z Dniem Edukacji Narodowej. W spotkaniu uczestniczyły władze miasta, dyrektorzy szkół podstawowych, przedszkoli i żłobków, emerytowani dyrektorzy sanockich placówek oświatowych oraz zaproszeni goście.

– Dzień Edukacji Narodowej świętujemy dzisiaj na ziemi sanockiej. To dzień, w którym padają ważne dla nauczycieli słowa, wyrazy uznania i wdzięczności. Ze swojego doświadczenia wiem, że niezbyt często się one pojawiają – mówiła Małgorzata Rauch, Podkarpacki Kurator Oświaty.

Święto nauczycieli oraz wszystkich pracowników oświaty to taki czas, w którym podkreśla się szczególną rolę edukacji, a także misję nauczycieli w kształtowaniu nowego pokolenia. Na przestrzeni dziejów było wielu wspaniałych nauczycieli oraz wybitnych uczniów, którzy w historii Polski zapisali się wielkimi złogskami.

– Z okazji jubileuszu odzyskania niepodległości warto o takich postaciach wspomnieć np. na lekcjach historii, czy na godzinie wychowawczej. Mamy takie znakomite postaci jak Janusz Korczak, wybitny wychowawca i nauczyciel, ksiądz Bronisław Markiewicz i wielu innych, którzy dla nas, nauczycieli współczesnych, mogą być

wzorem do naśladowania – kontynuowała pani kurator.

Małgorzata Rauch podkreśliła, że nauczycielom należy dziękować za trud, poświęcenie oraz wysiłek włożony w przekazywanie wiedzy, a przede wszystkim w formowanie serc i umysłów młodych charakterów. Ważne jest, aby nauczyciele rozumieli swoich uczniów, ich zachowania, motywacje, działania oraz zamierzenia, a niekiedy ich niezrozumiałe decyzje.

– Brzmi to być może nieco patetycznie, jednak kształtować i zrozumieć samego siebie nie jest nam łatwo, a co dopiero kształtować, wpływać na charakter, umysł, duszę i serce młodego człowieka. To są najważniejsze wyzwania naszego zawodu – dodaje.

Kurator przytoczyła słowa doktora Marka Kaczmarzyka, według którego edukacja jest relacją. Z tej wzajemnej zależności korzystają zarówno uczniowie, jak i nauczyciele, ponieważ wspólnie doskonalą samych siebie.

– Wchodząc w tę prawdziwą relację uczeń–nauczyciel, prowadzimy nie tylko ucznia ścieżką osobistego rozwoju, ale także nas samych. W tym związku potrafimy wydobyć to, co zazwyczaj jest najpiękniejsze w naszych uczniach. Talent, pasję, czasami piękny głos – wyjaśnia kurator.

W dniu 16 października przypadła rocznica wyboru Karola Wojtyły na papieża. W swoim wystąpieniu nawią-

zała do tych wydarzeń Małgorzata Rauch.

– Dla nas, nauczycieli, szczególnie ważną postacią jest Jan Paweł II, który zostawił nam najpiękniejsze przesłanie. Papież skierował do wszystkich pedagogów krzepiące słowa podczas homilii, wygłoszonej w Łowiczu, mówiąc, że młodzi ludzie nas potrzebują, poszukują wzorców, które byłyby dla nich punktem odniesienia. Oczekują odpowiedzi na wiele pytań, jakie nurtują ich umysły i serca. Domagają się przykładu życia. Powinniśmy być ich przyjaciółmi, towarzyszami i sprzymierzeńcami w młodszej walce – kontynuowała swoje wystąpienie pani Rauch. Podczas uroczystości nauczycielom i pracownikom oświaty wręczono odznaczenia państwowe, medale Komisji Edukacji Narodowej, nagrody Ministra Edukacji Narodowej oraz nagrody Podkarpackiego Kuratora Oświaty.

– Życzę dalszej pasji, zaangażowania, które w sobie nosimy. Byśmy się wpisali we wdzięcznej pamięci naszych uczniów, nie tylko jako nauczyciele, ale również jako ludzie, którzy pomagają drugiemu człowiekowi w dążeniu do doskonałości – zakończyła kurator.

– Pragnę podziękować wszystkim nauczycielom i wychowawcom, którzy codziennie wykonują ciężką pracę, aby z młodych umysłów wykrzesać iskrę, rozpalającą ogień zainteresowania i zdobywania wiedzy.

Dziękuję tym, którzy kształtują młodzieńcze serca, aby umiały one współczuć i pomagać ludziom, spotkanym na życiowej drodze – mówił Tadeusz Pióro, burmistrz Sanoka.

Włodarz naszego miasta zwrócił uwagę, że nauczyciele uczą poczucia obowiązku, odpowiedzialności za małą i dużą ojczyznę, ale także za całą ludzkość. Nawiązał do nauk Jana Pawła II i podkreślił, aby jego przykłady i słowa zawsze przyświecały czynom i pracy codziennej nauczycieli, by godnie służyli swojej ojczyźnie poprzez kształcenie młodego pokolenia Polaków.

– Życzę wam drodzy nauczyciele, abyście mogli być dumni ze swoich wychowanków, a oni z was. By po latach, podobnie jak starsze pokolenia sanoczan, również oni wspominali swoich nauczycieli ze wzruszeniem i wdzięcznością. Niechaj szkoły przez was tworzone będą kuźnią wiedzy i osobowości, niechaj wasi podopieczni rozwijają swoje talenty, a wam zawsze towarzyszy zdrowie, satysfakcja i uśmiech – życzył Tadeusz Pióro nauczycielom.

Burmistrz oraz poseł Piotr Uruski wręczyli odznaczenia dla sanockich nauczycieli oraz dla tych, którzy udali się na zasłużony odpoczynek. Uroczystości uświetnił występ dwójki akordeonistów Filipa Siwieckiego oraz Filipa Baracza z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku.

**Dominika Czerwińska**

## Prawnik radzi

W sądzie toczy się sprawa o podział majątku małżeńskiego. Teraz majątek (dom i samochód) ma wycenić biegły i na tej podstawie chce spłacić żonę, żeby dostać całość majątku. Co jeśli wycena rzeczoznawcy będzie zawyżona? Czy mogą się od takiej wyceny odwołać?

Dawid P.

W toku postępowania o podział majątku wspólnego małżonków sąd zobowiązany jest do ustalenia składu tego majątku i jego wartości. W związku z tym, że oszacowanie wartości składników tego majątku wymaga wiadomości specjalnych, a więc szczególnej wiedzy, dotyczącej cen poszczególnych ruchomości i nieruchomości, sąd musi powołać biegłego sądowego, który dokona stosownej wyceny.

Opinia biegłego co do wyceny majątku sporządzana jest w formie pisemnej, a następnie sąd doręcza jej odpisy stronom postępowania. Wraz z doręczeniem opinii sąd wzywa strony, aby w określonym przez sąd terminie (najczęściej 14 dni), wniosły do sądu zarzuty do opinii biegłego, w których należy przedstawić i opisać, dlaczego nie zgadzają się z przygotowaną przez biegłego opinią.

### Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1360 z późn. zm.)



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.p

W celu skutecznego podważenia opinii biegłego nie wystarczy jedynie wskazać, że nie zgadza się Pan z opinią. Należy zakwestionować ją w taki sposób, aby wykazać, że np. biegły wziął za podstawę opinii nieprawidłowe lub niepełne dane i sporządzona opinia jest błędna.

W wypadku gdy sąd będzie miał wątpliwości co do prawidłowości opinii lub uzna ją za niepełną, może przesłuchać biegłego na rozprawie lub nakazać mu sporządzenie opinii uzupełniającej. Sąd może również powołać innego biegłego w celu sporządzenia nowej opinii, oczywiście na wniosek zainteresowanego.

## Komentarz

Miasto Sanok zorganizowało wspaniałą uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Podczas ceremonii zostały wręczone nauczycielom i pracownikom oświaty odznaczenia państwowe, medale Komisji Edukacji Narodowej, nagrody Ministra Edukacji Narodowej oraz nagrody Podkarpackiego Kuratora Oświaty, jednak żaden z sanockich nauczycieli nie został dostrzeżony i uhonorowany za swoją ciężką i wieloletnią pracę. Trudno uwierzyć, że w tak wspaniałym mieście nie ma ani jednego pedagoga, który zasłużyłby na takie wyróżnienie. W Sanoku jest mnóstwo uczniów, którzy są wyróżniani w całym kraju oraz poza jego granicami. Za każdym tym sukcesem stoi nauczyciel, wychowawca, który dzięki swoim staraniom pokierował młodym człowiekiem i pomógł odnieść mu sukces. Dlatego tym bardziej dziwi fakt, że nie dostrzegł tego nikt z przyznających nagrody, oprócz burmistrza miasta. **(dcz)**

Problemy Mieszkańców Sanoka nie mają przynależności partyjnej to są nasze WSPÓLNE SANOCKIE SPRAWY



Materiał sfinansowany przez KWW Niezależni Sanok

# Wniósł „granat” na komendę. Stworzył pozory zagrożenia

Zakrawało na horror, a skończyło się na strachu. 30-letni mieszkaniec Sanoka przyniósł na komendę obudowę granatu bez zapalnika. Policjanci wzięli to za granat.

Przed godz. 13 w niedzielę mężczyzna przyszedł do komendy. Chciał zgłosić zaginięcie krewnego. Ze sobą miał przedmiot przypominający granat. Miał go znaleźć na terenie Sanoka. Policja twierdzi, że nie chciał go oddać. Nie było z jego strony żadnych gróźb ani żądań.

W świat poszły natychmiast informacje pełne grozy, że na komendę wtargnął mężczyzna z granatem. Niektóre media posunęły się do tego, że napisały, iż sanocka komenda została „zatakowana”. Ten sam ogólnopolski portal poinformował, że w Sanoku dzieją się „danteskie” sceny.

Wkrótce podano informacje o rozpoczęciu negocjacji. Na miejsce wezwano pirotechników. Jak informuje policja, po godzinie 15 jeden z funkcjonariuszy przekonał mężczyznę, aby odrzucił przedmiot. Wtedy został on zatrzymany. Przedmiot okazał się być obudową granatu bez zapalnika.

Mężczyznę przebadano na zawartość alkoholu i innych substancji. Już wiadomo, że był trzeźwy.

Postawiono mu zarzut z art. 224 a kk, który zakłada karę od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności dla osoby, która stwarza sytuację, mającą wywołać przekonanie o istnieniu zagrożenia.

Postępowanie w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Sanoku, która wystąpiła do sądu z wnioskiem o areszt tymczasowy na okres 3 miesięcy dla

podejznanego. Sąd uznał jednak, że wystarczy zastosować dozór policyjny i zakaz opuszczania kraju. Wzięto pod uwagę, że nie stworzył realnego zagrożenia, a tylko jego pozór.

W Internecie po tym zdarzeniu pojawiły się złośliwe uwagi pod adresem policjantów, którzy wzięli obudowę granatu za pocisk, ale trudno im się dziwić, bo na naszym terenie takie znaleziska nie są rzadkością. Funkcjonariusze zachowali się właściwie, gorzej by było, gdyby zlekceważyli zagrożenie.

Mężczyzna złożył już zeznania. Prokuratura nie ujawnia, czym spowodowane było jego dziwne zachowanie. Być może wpływ na podejznanego miało wcześniejsze zatrzymanie jego brata do odbycia kary pozbawienia wolności. Prawdopodobnie 30-latek zostanie poddany badaniom psychiatrycznym. **drm**



## Polska Wystawa Gospodarcza – wyróżnienie dla Autosanu

Na placu Piłsudskiego w Warszawie w obecności pary prezydenckiej w piątek 28 września br. uroczystie zainaugurowana została Polska Wystawa Gospodarcza, która prezentuje 25 wybranych polskich firm. Od ponad 100 lat widnieją na gospodarczej mapie naszego kraju. Wśród nich jest również AUTOSAN ze swoimi ponad 185-letnimi tradycjami.

Wystawę będzie można zwiedzać przez najbliższy miesiąc, tj. od 28 września do 28 października. Pomysł jej zorganizowania zainicjowany został przez prezydenta RP, Andrzeja Dudę. Zaadresowana jest do szerokiego grona odbiorców, którzy będą mogli zapoznać się z ponad 100-letnią historią oraz sukcesami polskiej gospodarki. Obecna miesięczna prezentacja jest zapowiedzią przyszłorocznej, dużej wystawy, która będzie miała miejsce na błoniu warszawskiego stadionu narodowego.

Prezydent Andrzej Duda w swoim przemówieniu inauguracyjnym wydarzenie przypomniał, że w 1929 roku w Poznaniu zorganizowana została powszechna wystawa

krajowa, która pokazywała dorobek 10 lat odrodzonej Polski. W roku stulecia odzyskania niepodległości PWG, której oficjalnym hasłem jest „Siła Wspólnoty”, pokazuje aktualny dorobek polskiej gospodarki i jej przyszłość.

Na piątkowe uroczystości na placu Piłsudskiego, a następnie w Pałacu Prezydenckim, zaproszeni zostali przedstawiciele zarządów 25 firm z ponad 100-letnimi tradycjami zaprezentowanych na Wystawie. W tych historycznych wydarzeniach wzięli także udział członkowie zarządu AUTOSAN sp. z o.o.: Adam Grzela, p.o. prezesa zarządu oraz Bogdan Ryński, członek zarządu.

Dla naszej fabryki udział w Polskiej Wystawie Gospodarczej to ogromne wyróżnie-

nie i zarazem zaszczyt. To potwierdzenie, że AUTOSAN był i jest ważnym elementem polskiej gospodarki.

Źródło: AUTOSAN

## Jest „tyrolka” na Dąbrówce. Planowana jest też na Zatorzu

Powstał projekt, aby na Zatorzu, na placu zabaw zainstalować „tyrolkę”. Taka atrakcja funkcjonuje już na Dąbrówce i dzieci bardzo chętnie z niej korzystają.

Na placu zabaw na Zatorzu stoi szereg przyrządów służących dzieciom, ale szkodził w tym, że przeznaczone są one dla najmłodszych. W sąsiedztwie funkcjonuje boisko, z którego korzysta Akademia Piłkarska. Natomiast na Zatorzu brakuje atrakcji dla dzieci starszych. Na pomysł, żeby pojawiła się tam „tyrolka” wpadła Czesława Kurasz, mieszkanka tej dzielnicy.

– Nasze dzieci spędzają czas przy laptopach – mówi pomysłodawczyni. – Trudno je wygościć na podwórko. Trzeba nato-

miast oderwać je od komputerów. Na Dąbrówce jest już „tyrolka” i ustawiają się do niej kolejki.

Nie tak dawno odbyła się wizja lokalna, w której, oprócz pani Czesi, wzięli udział przedstawiciele Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych Urzędu Miasta w Sanoku oraz Leszek Puchała, również mieszkaniec Zatorza. Zainstalowanie „tyrolki”, choć nie jest to skomplikowane urządzenie, obwarowane jest szeregiem wymogów bezpieczeństwa. Teren, na którym zostanie zawieszona musi być dość rozległy, gdyż wymaga ona przestrzeni o wymiarach 25 m na 4 m. „Tyrolka” musi być też oddalona co najmniej 10 m od drogi. Trzeba więc zrobić mapkę geodezyjną pod tę inwe-

stycję, gdzie będzie zaznaczona jej dokładna lokalizacja. Inwestycję realizuje się na zgłoszenie do starosty. Może on wnieść sprzeciw ze względu na to, że odległość od drogi wynosi 5 m.

„Tyrolkę” w łwiej części ma sfinansować magistrat, w kwocie 10 tys. zł, 5 tys. zł będzie pochodzić z akcji „Lato Podwórkowe”. Taką kwotę wywalczyły dzieci z Zatorza. Brakującą sumę obiecał dołożyć jeden z mieszkańców dzielnicy, znany z hojności.

Jeśli wszystko dobrze pójdzie, inwestycja będzie zrealizowana do końca roku i choć zima nie sprzyja zabawie, to dzieci z Zatorza będą mogły cieszyć się, że już na wiosnę skorzystają z nowej atrakcji.

**drm**



## To już trzeci teledysk zespołu Soul

„Dla Niepodległej szli” to tytuł najnowszego utworu i teledysku zespołu Soul, którego premiera miała miejsce 15 października. Nagranie trafiło już do internetu i cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem.

Utwór, który znalazł się na płycie „Dzieci Niepodległej” napisała i skomponowała Monika Brewczak, założycielka zespołu. Klipem zajęła się z kolei Karpacza Grupa Filmowa na czele z reżyserem Rafałem Gużkowskim i operatorem Łukaszem Grudyszem, który wykonał zdjęcia.

W teledysku możemy zobaczyć chórzystki z zespołu, aktorów współpracujących z Karpacką Grupą Filmową oraz samego reżysera, który wystąpił ze swoim synem Wojtkiem.

Teledysk powstał we współdziałaniu miasta Sanoka, powiatu sanockiego oraz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Za plener do teledysku twórcom posłużyły okolice Królika Polskiego i Szklar pod Jaśliskami. W filmie można zobaczyć XVIII-wieczne kapliczki, a także fragmenty cerkwi pw.

Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja w Króliku Wołoskim.

Pod zamieszczonym w internecie teledysku roi się od pochwał. – Jesteście wspaniali. Brawo Soul – posypały się komentarze.

Z pewnością jest powód do świętowania, dlatego 5 października na specjalne zaproszenie Piotra Uruskiego, posła na Sejm RP, zespół wybrał się do Warszawy. Tam odwiedził m.in. Sejm, wystawę „Cele bezpieki” w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz kancelarię Mateusza Morawieckiego, premiera RP.

esz

Wernisaż wystawy w BWA

## Nic nowego pod słońcem

Tak zatytułowana została najnowsza wystawa, pochodzącej z Niska, Magdaleny Suszek-Bąk. Zdolna, młoda artystka znana jest z tego, że przy użyciu piasku tworzy piękne rysunki na podświetlanym szkle. Tym razem w piątkowy wieczór w BWA Galerii Sanockiej zaprezentowała malarstwo.

Magdalena Suszek-Bąk urodziła się w 1984 roku w Nisku. Studiowała na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. W 2008 roku uzyskała dyplom z wyróżnieniem w pracowni malarstwa prof. Tadeusza Gustawa Wiktora oraz w pracowni rysunku prof. Marleny Makiel-Hędrzak i prof. Stanisława Góreckiego. Była studentką Środowiskowych Studiów Doktoranckich Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 2014 uzyskała tytuł doktora. Jest laureatką wielu nagród i wyróżnień w konkursach artystycznych. Na Uniwersytecie Rzeszowskim prowadziła zajęcia z rysunku i malarstwa. Zajmuje się również animacją. Należy do Związku Polskich Artystów Plastyków. Jest autorką ośmiu wystaw indywidualnych, uczestniczką licznych plenerów, wystaw zbiorowych, a także akcji artystycznych.

Artystka zastanawia się, czy istnieje możliwość kreowania obrazu, który będzie symbolizował duchową wspólnotę ludzi, żyjących w różnych częściach świata i wyznających różne religie. – To jedno z najważniejszych



pytań, jakie sobie zadalam, realizując cykl prac malarskich pod wspólnym tematem „Symbolika światła i cienia, symetrii i asymetrii w malarstwie, w odniesieniu do kondycji duchowej człowieka” – tłumaczy.

Cykl ten powstawał w latach 2010-2016, a jego znaczna część stanowiła pracę doktorską artystki. Dziś wraca do tamtych rozważań cytując Koheleta „Nic nowego pod słońcem”.

Podczas wernisazu, który odbył się 12 października przedstawiła niezwykle inspirujące malarstwo. W specjalnie wydanym katalogu napisała: – Wystawa ta stanowi spojrzenie wstecz, domknięcie pewnego twórczego etapu oraz zachętę do pójścia dalej.

Prace malarki można oglądać do 9 listopada br. w BWA Galerii Sanockiej.

(esz)

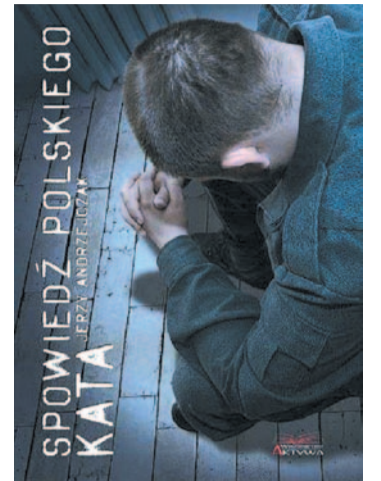
Księgarnia Autorska poleca

AUTORSKA  
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

## AUTORSKA RECENZJA

„Spowiedź polskiego kata” Jerzy Andrzejczak

„Spowiedź polskiego kata” to niecodzienny wywiad z mężczyzną, który sprawował oficjalną funkcję kata w naszym kraju, zanim zniesiono karę śmierci. Osobiście wykonał blisko 90 wyroków i jak sam mówi, każdy z nich musiał odreagować przy szklance wódki. Nie ułatwiało to prowadzonych między nim a autorem dyskusji. Język rozmówcy nawet po alkoholu jakoś niespecjalnie chciał się rozwiązać. Andrzejczak skupił się na różnych aspektach dotyczących kary śmierci. W książce przeczytamy o najciekawszych sprawach z tamtego okresu, a warto podkreślić, że o ile zbrodni popełniano mniej niż obecnie, o tyle były one bardzo często działaniem seryjnych zabójców. Jedni z najbardziej brutalnych mieli na swoim sumieniu nawet po kilkanaście osób. Interesującym elementem było wprowadzenie do „Spowiedzi...” rysu historycznego tej kontrowersyjnej funkcji. To skrócone kompendium wiedzy z zakresu kary śmierci,



poparte dowodami i wzbogacone o komentarz osoby wykonującej wyroki. Co ciekawe, książka ukazała się po raz pierwszy kilka lat temu, ale autor Jerzy Andrzejczak postanowił z czasem rozszerzyć pierwsze wydanie o dodatkowe rozdziały.

Mariola M.

„Tusz” Alice Broadway

W świecie Leory ludzie noszą serce na dłoni. Każde ważne wydarzenie życiowe upamiętnia się tatuażami. Urodziny, nową pracę, a nawet złamane serce, zdobną skórę oznakowanych. Dzięki temu nikt niczego nie ukryje, nikogo nie okłamie. Kiedy oznakowana osoba umrze, skóra zostaje zdjęta z ciała i zamieniona w książkę. Członkowie społeczności oceniają zawartość, w której zapisane jest całe życie. Jeśli uznają księgę za dowód pełnego i zdrowego życia, zostaje ona zabrana do domu przez rodzinę zmarłego, aby pozostać na półce wraz z resztą przodków. Jednakże, jeśli książka wykaże dowody jakiegokolwiek wykroczenia, jest ona spalana, a pamięć o osobie wymazywana z historii.

Główna bohaterka traci ojca, w jednym z najtrudniejszych okresów życia - ukończenia szkoły i poszukiwania dalszej drogi życia. Na domiar złego rząd poddaje w wątpliwość to, czy jego księga jest wystarczającym dowodem godnego życia. Próbuje połączyć tajemnicę życia



swojego ojca, Leora odkrywa dawno zapomniane sekrety o nim, a także o sobie. Świat skonstruowany w książce jest bardzo fascynujący, a baśnie wplecione pomiędzy wiersze świetnie uzupełniają fabułę książki. Aż chce się poznać dalsze losy bohaterów. To świetna lektura dla młodzieży, lubiącej powieści z odrobiną magii. Polecam,

Mariola K.

„Karminowe serce” Dorota Gąsiorowska

Laura Adamowicz postanawia zmienić swoje życie. Za namową mamy kupuje stary, drewniany dom w Bukowej Górze, remontuje go i wyprowadza się z Warszawy. Przed czym tak naprawdę ucieka? Dlaczego ostatnie sześć lat jej życia było takie trudne? Czy w nowym otoczeniu odnajdzie upragniony spokój i szczęście? Jak potraktują ją miejscowi? Kto jej pomoże, a kto będzie zezwał, by jej się noga powinęła? Dorota Gąsiorowska zabiera nas na werandę klimatycznej chaty, częstuje imbirową herbatą, pralinkami i przepyszną czekoladą. Zaprasza na spacer po wrzosowisku, zachęca, by usiąść z bohaterami na molo i popatrzeć na pobliskie jezioro... A końcem listopada zabrać się za wypiek wyjątkowych serc... Tylko o czym wtedy pomyśleć? Trzeba być bardzo ostrożnym, bo może to konkretne marzenie i nam się spełni, skoro spełniło się Laurze...? Po-



lecam tę książkę miłośnikom dobrych powieści obyczajowych. Życzę miłej lektury.

Marzena



# Przed muzeum sześć tłustych lat

Chłód w zimie, oszczędzanie na wszystkim, niskie pensje dla pracowników – tak wyglądała rzeczywistość Muzeum Historycznego w Sanoku, gdy placówka była na wyłącznym utrzymaniu powiatu. Jest nadzieja, że do tych czasów już nigdy nie będzie powrotu, gdyż w środę władze powiatu sanockiego podpisały umowę o współprowadzeniu i współfinansowaniu muzeum wspólnie z Urzędem Marszałkowskim.

Skala zbiorów i potrzeb muzeum powodowała, że powiat sanocki nie był w stanie finansować muzeum na wystarczającym poziomie. Do tych ciężkich czasów wrócił myślami jego dyrektor Wiesław Banach podczas uroczystości podpisania umowy. Wspominał ostre zimy, gdy muzeum musiało być zamknięte z powodu chłodu i dokuczliwych warunków do pracy. – Te lata były bardzo trudne – nie ukrywał Banach.

Rozmowy o pieniądzach z radnymi powiatowymi też nie należały do łatwych. W odpowiedzi słyszał: szpital, szpital, szpital. – Czulem się jak człowiek, który chce odebrać ostatnią strzykawkę szpitalowi. Często od radnych słyszałem przykre słowa i bolało mnie serce – wyznał dyrektor.

Wspominał ludzi, którzy przyszli na pomoc muzeum. Jako pierwszego wymienił śp. Stanisława Zajacę, posła i marszałka Sejmu. Ale w tej grupie znaleźli się też inni: były marszałek Zygmunt Cholewiński, starosta Waclaw Krawczyk, poseł Piotr Babinetz, radny Sławomir Miklicz, eurodeputowany Tomasz Poręba i burmistrz Tadeusz Pióro.

Dwa razy było o włos od podpisania umowy z Urzędem Marszałkowskim w Rzeszowie. Gdy wydawało się, że wszystko jest na jak najlepszej drodze, dochodziło do zmiany planów. Po raz drugi taka sytuacja miała miejsce, gdy Sławomir Miklicz był wicemarszałkiem, a w sejmiku rządziła koalicja PO-PSL. – Już mieliśmy podpisywać umowę, gdy nagle wszystko się zawaliło. Nie wiem z jakich przyczyn – mówił Banach.

Jak podkreśla dyrektor, nowego ducha w negocjacje wniósł Tadeusz Pióro jako wicemarszałek województwa podkarpackiego. Wicemarszałek Piotr Pilch nazwał obecnego burmistrza Sanoka „mentorem całej sprawy”. W efekcie przy wsparciu radnych wojewódzkich słowo stało się ciałem i doszło do podjęcia

uchwały w tej sprawie. Ale nawet wtedy, gdy władze wojewódzkie były na „tak”, z sejmiku słychać było głosy na „nie”. To właśnie tym mal-kontentom odpowiedział Wiesław Banach w czasie uroczystości, zwracając uwagę, że takich zbiorów, jakie są w posiadaniu sanockiego muzeum, nie ma od wschodniej granicy do Morza Północnego. Na perełki sanockiego zbioru ikon nawet Ukraińcy patrzą z zazdrością. Przy tej okazji dyrektor odniósł się do krytycznych głosów, że są to zabytki sztuki ukraińskiej. – To były czasy I Rzeczypospolitej. Czy dzisiaj mamy się wstydić tego, że byliśmy potęgą wielokulturową? – pytał retorycznie Banach. – Jak można być tak krótkowzrocznym i uważać, że to nie jest nasz dorobek? To tak jakbyśmy własną gałąź podcinali.

Nie pozostał też dłużny tym, którzy patrzą na sztukę Beksińskiego przez pryzmat plotek o artyście, że jakoby był satanistą. – To człowiek, który szukał wiary i nie mógł do niej dojść – tłumaczył. – To arty-

**„Gwarantowane 700 tys. zł z budżetu województwa i 800 tys. zł z powiatu**

sta, który porusza tysiące ludzi od St. Petersburga po Chicago. W ostatnią niedzielę były wystawione do sprzedaży dwa obrazy Beksińskiego. Poszły za 230 tys. zł. Jeśli do kogoś nie trafia jego sztuka, to niech przeliczy nasze zbiory na pieniądze. W Polsce było już ponad 100 wystaw Beksińskiego. Które podkarpackie muzeum może się poszczycić podobnym wynikiem?

Z goryczą Wiesław Banach mówił o słabo wynagradzanej pracy pracowników MH, a przecież od 1977 roku, kiedy to został dyrektorem, placówka z trzech sal wystawowych powiększyła się do 2 tysięcy

m kw. powierzchni wystawienniczej, zrealizowano szereg bardzo wymagających projektów, łącznie z powstaniem Galerii Beksińskiego, rewalizacji wzgórza zamkowego czy prac archeologicznych. – Mój wyrzut sumienia polega na tym, że nigdy nie mogłem dać im większych pieniędzy – przyznał Banach.

– Wierzmy, że te wielkie problemy już się nie powtórzą – po wysłuchaniu dyrektora powiedziała Maria Kurowska, wicemarszałek województwa podkarpackiego, przedstawiając główne punkty umowy.

Najważniejsza jest część finansowa, na podstawie której sanockie muzeum będzie otrzymywać rocznie z budżetu województwa nie mniej niż 700 tys. zł, a powiat będzie musiał dołożyć nie mniej niż 800 tys. zł. Umowa obowiązuje do 2026, gdyż nie można było podpisać umowy na czas nieokreślony.

– Możliwości funkcjonowania muzeum znacznie się powiększyły – ocenił wicemarszałek Piotr Pilch. – 1,5 mln zł to minimum, które zapewnią normalne trwanie.

– 1,6 mln zł – sprostował burmistrz Pióro, przypominając, że miasto Sanok łoży na muzeum, a od stycznia 2019 roku będzie to kwota 100 tys. zł przez co najmniej okres 3 lat.

– Chciałbym zwrócić uwagę, że wspaniałe zbiory nadają tej placówce rangę ponadpowiatową – podkreślał starosta Roman Konieczny.

– Bierzemy udział w historycznej chwili – komentował wicestarosta Waclaw Krawczyk, przypominając, że starania o współprowadzenie trwały kilkanaście lat!

– To radosna chwila dla Sanoka, bo muzeum jest wizytówką tego miasta – zauważył poseł Piotr Babinetz.

Sławomir Miklicz wspominał, że pierwszy wniosek jako radny wojewódzki złożył właśnie w sprawie dofinansowania dla muzeum. – Gdyby nie Piotr Babinetz, który zagłosował inaczej niż koalicja, to ten wniosek by przepadł – zauważył. – To świadczy o tym, że w sprawie Muzeum Historycznego nie liczą się barwy polityczne.

Dorota Mękarska



Od lewej stoją: Roman Konieczny, Piotr Babinetz, Maria Kurowska, Wiesław Banach, Piotr Pilch, Piotr Uruski, Waclaw Karawczyk i Sławomir Miklicz



„Dogman”. Fot. Materiały prasowe dystrybutora

## Niewolnik i jego pan

Gdyby „Dogmana” wyreżyserował ktoś inny niż Matteo Garrone, film z pewnością poniósłby klęskę. Z prostej przyczyny, takiej mianowicie, że sama historia po odarciu ze skóry niewiele daje mięsa do nakręcenia filmu zajmującego, nie mówiąc już wybitnego. A tymczasem Matteo Garrone przerobił ten szkielet na dzieło.

Nazwisko Matteo Garrone jest pisane we Włoszech, ale nie tylko tam, dużymi literami od czasu, gdy 10 lat temu 40-letni podówczas reżyser zekranizował głośny reportaż-esej Roberta Saviano o neapolitańskiej mafii camorra – „Gomorra”. Film zdobył wielkie uznanie światowej krytyki i publiczności. Został nagrodzony Grand Prix na Festiwalu w Cannes i uznany Najlepszym Europejskim Filmem 2008 roku. Kilka lat później powstał równie rewelacyjny serial telewizyjny Giovanniego Bainconi. A wracając do „Gomorri” Matteo Garrone przeżył rywalizację o Złotą Palmę z reżyserem „Klasy” Laurentem Cantete. W tym roku Matteo Garrone znów otarł się o Złotą Palmę. Ale twórca „Dogmana” musiał się zadowolić tylko nagrodą dla najlepszego aktora – rewelacyjnego Marcello Fonte w roli piesiego fryzjera i weterynarza. Złotą Palmę odebrała mu „Zimna wojna” Pawlikowskiego. Oba obrazy znów rywalizują, tym razem jako oficjalni kandydaci swoich krajów o Oscara dla najlepszego nieanglojęzycznego filmu.

Zarówno w przypadku „Gomorri”, jak i „Dogmana” nie można się obejść bez słowa „włoski neorealizm”. W obu dziełach Garrone sięga po tematy z ulic włoskich miast, po historie zwykłych ludzi, o „których nikt nie snuje marzeń”, jak określa ich Roberto Saviano. W pierwszym filmie dla podkreślenia autentyzmu występowali młodociani aktorzy niezawodowi. W „Dogmanie” w rolach głównych widzimy już zawodowych, z tym że wspomniany Marcello Fonte gra jak naturzszczyk, bo ma w CV zaledwie kilka aktorskich epizodów. Historię uczciwego weterynarza, który bezwolnie daje się zaszczuć „przyjacielowi” – osiedlowemu chuliganowi, dresiarzowi i kokainiście, reżyser wyszperał z gazet sprzed kilkadziesiąt lat. Do tego stopnia go zainteresowała, na tyle była szokująca, że postanowił ją zinterpretować na swój

sposób. Tak więc Matteo Garrone wziął na warsztat prawdziwe wydarzenia z peryferii włoskiego oficjalnego życia i na tej glebie wyhodował własny rodzaj filmowego realizmu.

Reżyser przemawia przede wszystkim przemyślanymi w każdym szczególe obrazami. W tym filmie nie ma przypadkowego ustawienia ani ruchu kamery. Każda scena jest doskonale oszlifowanym diamentem, odbijającym wiele światel: od groteski, tragizmu, nieoczekiwanego liryzmu, po wszechobecną ironię. Marcello pielęgnuje psy, Marcello walczy z agresywnym psem, Marcello przywraca do życia małego, wsadzonego do zamrażarki czworonoga, ten nie-spotykany spokojny Marcello sprzedaje kumpłowi biały proszek, Marcello opiekuje się córką, wyjeżdża z nią na egzotyczne wakacje, gdy wreszcie trafia do więzienia wrobiony przez kolegę w przestępstwo, mści się na nim w sposób okrutny. Tę pewną jednostajność ożywia śmiały wizualny styl opowiadania, w zamyśle reżysera sfera obrazów jest jedyną nadzieją na przywrócenie do życia człowieka, „o którym nikt nie snuje marzeń”. Na wydobyć go z zapomnienia, przez to nadanie jego życiu jakiegoś sensu.

Oczywiście, można sięgnąć po utarte zwroty, by wyjaśnić irracjonalne zachowanie weterynarza. Wierny jak pies. Owszem, to dobrze brzmi w kontekście niepozornego weterynarza, ale nie wyjaśnia do końca dwuznaczną więź, łączącą drobnego Marcello z olbrzymim Simoncino. Wszystko wskazuje na to, że włoski reżyser, opowiadając tę z gruntu prostą kryminalną historię, chciał pokazać, że ile byśmy nie włożyli moralnego wysiłku, to nigdy nie da się wyeliminować z cywilizowanego życia bezinteresownej agresji i chęci dominacji jednych nad drugimi. Układ niewolnik i jego pan jest wciąż aktualny.

Piotr Samolewicz

**Dogman**, Włochy (2018), dramat 102 min, scen. i reż. Matteo Garrone, w rolach głównych: Marcello Fonte i Edoardo Gero. W polskich kinach od 14 września 2018 r.

OCENA: **5/6**

# Pielęgniarki: rozpoczynamy strajk głodowy

**Poniedziałkowa sesja Rady Powiatu Sanockiego nieoczekiwanie stała się polem konfrontacji pomiędzy koalicją a opozycją, a wszystko za sprawą sanockich przedstawicielek Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, które pojawiły się w sali herbowej. Nie udzielono im jednak głosu.**

Na sesję stawily się Małgorzata Sawicka, przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w Sanoku oraz Jolanta Rzeszutek. W imieniu gości głos zabrał radny Bogdan Struś, który poinformował zebranych, że w sanockim szpitalu jest bardzo poważna sytuacja pod względem personalnym. Brakuje nie tylko lekarzy, ale również pielęgniarek. I to w stopniu dramatycznym. W ślad za postępującym obciążeniem obowiązkami zawodowymi nie idzie wzrost wynagrodzeń. Siostry rozważały eskalację form protestu, łącznie z podjęciem strajku. W związku z tym postawił wniosek, by podczas sesji pielęgniarki i położne zabrały głos.

Waldemar Och uznał, że wniosek będzie głosowany po przerwie, która już wcześniej została zarządzona. Na to radny Struś nie chciał przystać. Nazwał taką postawę przewodniczącego „utrudnianiem”. Waldemar Och bronił się twierdząc, że został postawiony w stan zaskoczenia. Bogdan Struś odparował, że wcześniej

nic nie stawało na przeszkodzie, by podczas sesji głos zabierali przedstawiciele innych grup zawodowych. W dyskusję włączył się starosta Roman Konieczny.

– Ni stąd, ni zowąd ktoś wymusza na radzie podjęcie decyzji niczym nieuzasadnionej – stwierdził.

Radnego Strusia to nie przekonało. – Dwukrotnie jako starosta sanocki był pan informowany, że niepokojące sytuacje i wydarzenia mają miejsce w sanockim szpitalu – odpowiedział staroście, mówiąc o „niemożliwianiu” zabrania głosu przez pielęgniarki i położne. Natomiast problem jest bardzo poważny, bo dotyczy bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców powiatu. Na to zdenerwował się przewodniczący Och, apelując, by radny nie formułował zarzutów na wyrost, bo dyskusja dotyczy głosowania po przerwie, a nie odmowy głosu dla gości. Stwierdził, że problem nie tkwi w tym, kiedy zarządzi głosowanie, ale w braku przygotowania rady do dyskusji w tym temacie.

Na potwierdzenie swoich słów zarządził głosowanie, które skończyło się odrzuceniem 10 głosami wniosku radnego Strusia, przy 9 popierających i 1 wstrzymującym się. Tym samym goście nic nie wskórali i wyszli z sali.

Dużo bardziej ciekawie było na korytarzu magistratu, gdzie pielęgniarki i położne zostały otoczone wianuszkami przez radnych opozycji, którzy z oburzeniem komentowali to, co się stało na sesji. Mówiono, że starosta dwa tygodnie temu otrzymał pismo od pielęgniarek, ale nie zareagował. Zarzucano Romanowi Koniecznemu, że ucieka od problemu, a dyrektorowi szpitala, że go bagatelizuje, mówiąc, że pielęgniarek brakuje w całym kraju.

– Nie chciałabym, aby miało to wydźwięk wyborczy polityczny – zastrzegła się Małgorzata Sawicka, mówiąc o działaniach podejmowanych przez pielęgniarki i położne. – Nie powiem, że bym się czuła rozczarowana, bo tego się spodziewałam. Jak ktoś nie chce rozmawiać, to rozpoczynamy protest. 60 osób jest wpisanych na listę gotowych na głodówkę.

Radni koalicji byli bardziej wstrzemięźliwi w wypowiedziach, ale w kuluarach twier-

dzi, że protest pielęgniarek i położnych to przedwyborcza „wrzutka”. Po czym poszli zrobić sobie na koniec kadencji pamiątkowe zdjęcie.

Nic więc dziwnego, że następnego dnia, w środę, o godz. 13 sanockie pielęgniarki rozpoczęły protest głodowy. Do głodówki przystąpiło 5 sióstr z Oddziału Intensywnej Terapii i instrumentariuszki. Strajk jest rotacyjny i sukcesywnie będą przystępować do niego nowe osoby. Pielęgniarki nie będą opuszczają szpitala. Po dyżurach, w czasie których będą głodować, będą kontynuować protest.

– Pozostaniemy przy łóżkach pacjentów, bo nie chcemy uderzać w chorych, gdyż oni są w tej sytuacji najmniej winni – podkreśla Małgorzata Sawicka.

O proteście został poinformowany pracodawca. Dyrektor szpitala przebywa na zwolnieniu lekarskim, ale w jego imieniu przedstawiciele kadry zarządzającej poprosili o czas. Przywódczyni związku zwołała więc zebranie, podczas którego zadały pielęgniarkom i położnym pytanie, co robić dalej. – Usłyszałyśmy odpowiedź: ani kroku wstecz, bo na rozmowy był czas. 4 lata temu rozpoczęliśmy spór zbiorowy podpisany na eta-

pie protokołu rozbieżności. Próby nawiązywania rozmów z pracodawcą podejmowane były wielokrotnie, ale zawsze coś stawało na przeszkodzie.

Strajk głodowy, podjęty tuż przed wyborami samorządowymi, rodzi podejrzenie, że chodzi o inspirację polityczną. Małgorzata Sawicka zdecydowanie odpiera ten zarzut. – W tym czasie w szpitalu działy się dramatyczne rzeczy, likwidowano oddziały, nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora. Nie chcieliśmy w tej sytuacji toczyć kolejnej batalii. Czekaliśmy. To był wyraz naszej dobrej woli. Teraz robimy to, do czego zostaliśmy zmuszone. 3 października napisałyśmy pismo do starosty sanockiego. Miał

czas, by się odezwać. Dla nas nie ma znaczenia, jaka opcja polityczna rządzi, bo przy każdej miałyśmy podobnie – podkreśla przewodnicząca. I dodaje: – Za dwa lata w sanockim szpitalu nie będzie pielęgniarek, bo żadna młoda osoba nie przyjdzie pracować za 2,1 tys. zł brutto, a z Ukrainy pielęgniarki nie przyjadą, bo obowiązują nas regulacje unijne, które nie pozwolą ich zatrudnić bez odbycia rocznego bezpłatnego stażu. Kto zajmie się pacjentami? To nie my powinniśmy w tej sytuacji protestować, ale pacjenci powinni przykuć się łańcuchami do łóżek, bo to o ich dobro chodzi.

**Dorota Mękarska**

## Stanowisko szpitala

Z dużym smutkiem i niepokojem przyjęliśmy informację o proteście głodowym Pań Pielęgniarek i Położnych zatrudnionych w tutejszym szpitalu. Pragniemy zaznaczyć, iż w ostatnich dwóch tygodniach prowadzone były rozmowy z Zarządem MOZ OZZPiP w Sanoku, w trakcie których obecni z-cy dyrektora prosili Zarząd o przesunięcie negocjacji do czasu powrotu dyrektora (jedyną osobą, która może reprezentować pracodawcę w zakresie rozwiązywania sporu zbiorowego). Cały czas pod nieobecność dyrektora przygotowywane są materiały do rozmów na przyszły tydzień. Mamy nadzieję, iż protest zakończy się zawarciem stosownego porozumienia. Z treści złożonego pracodawcy stanowiska przez panią przewodniczącą MOZ OZZPiP w Sanoku wynika, iż protest nie jest wymierzony w pacjenta i jego dobro i nie zakłóci działalności SPZOZ w Sanoku.

**Z-ca Dyrektora ds. Administracyjnych  
Grzegorz Panek**

DLA MIASTA  
DLA POWIATU  
DLA ZIEMI SANOCKIEJ



## Szanowni Sanoczanie, Przyjaciele i Znajomi

**Sanok jest miejscem, gdzie się wychowałem, dorastałem oraz w pełni ukształtowałem.**



Tu ukończyłem szkołę podstawową, muzyczną oraz liceum ogólnokształcące. Tu, z małym wyjątkiem - na Podkarpacki Urząd Wojewódzki - pracuję zawodowo oraz społecznie.

Z wykształcenia jestem magistrem zarządzania, kończąc Akademię Ekonomiczną w Krakowie i Politechnikę Rzeszowską, rozpocząłem także studia doktoranckie na Akademii Krakowskiej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Posiadam egzamin państwowy upoważniający mnie do zarządzania spółkami Skarbu Państwa.

Byłem między innymi współzałożycielem i prezesem Radia Bieszczady, doradcą Wojewody Podkarpackiej, dyrektorem Młodzieżowego Domu Kultury w Sanoku, łącznie posiadam blisko 20-letnie doświadczenie w zarządzaniu. Jestem radnym Rady Miasta obecnej kadencji i działam w kilku sanockich stowarzyszeniach oraz zasiadałem w prezydium rady rodziców, kiedyś przewodniczący w Przedszkolu Samorządowym nr 3, dziś wiceprzewodniczący w Szkole Podstawowej nr 1.

Mam wielu przyjaciół i znajomych, zarówno wśród samorządowców, jak i parlamentarzystów, niezależnie od opcji politycznej. Bardzo wysoko cenię sobie umiejętność dialogu oraz wzajemny szacunek, warunek konieczny dla dobrej

współpracy. Jestem dumny, że mimo mojej wieloletniej i różnorodnej działalności, nie dochowałem się wrogów, nawet wśród osób o odmiennych poglądach. Posiadam zatem pełną zdolność do współpracy na rzecz Sanoka.

Przyjmując zaproszenie od Demokratów Ziemi Sanockiej do kandydowania na urząd burmistrza Sanoka, wiem, że mogę korzystać z ogromnego potencjału doświadczenia wielu osób, którzy swoją dotychczasową działalnością udowodnili swoje kompetencje i wysokie kwalifikacje.

**To wszystko pozwala mi niniejszym zwrócić się do Państwa z prośbą o udzielenie zaufania i rozważenie mojej kandydatury podczas wyborów na urząd burmistrza Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka.**

*Jakub Osika*



Sanok OdNowa

# Olimpijczyk z chemii otworzył laboratorium we Francji

**Pasją Pawła Dydio, absolwenta I LO w Sanoku od zawsze były przedmioty ścisłe. Na koncie ma wiele osiągnięć naukowych. W 2004 roku z Międzynarodowej Olimpiady Chemicznej przywiózł złoty medal. Obecnie mieszka i pracuje w Strasburgu. W instytucie, gdzie mieści się jego laboratorium „wylęgło się” już trzech noblistów. Może teraz kolej na naszego bohatera? Trzymamy kciuki!**

Pochodzi z Sanoka, a dokładniej z Dąbrówki. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 2. Był ostatnim rocznikiem, który nie chodził do gimnazjum, a więc z podstawówki trafił prosto do ogólniaka.

– To były dobre czasy – wspomina pan Paweł. – Pierwszy rok był bardzo intensywny. Trzeba było przestawić się ze szkoły podstawowej na szkołę średnią. Pamiętaj, że na początku było sporo nauki. Z czasem, na szczęście mniej.

W I Liceum Ogólnokształcącym brał udział w licznych konkursach szkolnych, koncentrując się przede wszystkim na chemii, biologii i matematyce. Zamiłowanie do przedmiotów ścisłych pojawiło się jednak już dużo wcześniej. – Jeszcze w podstawówce bardzo lubiłem matematykę i chemię (to akurat u nas rodzinne). – Jeszcze w podstawówce bardzo lubiłem matematykę i chemię (to akurat u nas rodzinne), a w szkole średniej doszła do tego biologia – mówi.

Pan Paweł bardzo mile wspomina swoich nauczycieli m.in. Roberta Rybkę z biologii, Ireneusza Stawarza z matematyki oraz Jana Bukłada, który wprawdzie nie był jego nauczycielem, ale prowadził koło chemiczne, na które Paweł uczęszczał przez całe cztery lata. Jan Bukład wychował sporą grupę

ukowe – tłumaczy. – To było bardzo ciekawe doświadczenie. Zajęcia można było bowiem dostosować do własnych zainteresowań. Studiowałem chemię organiczną na Wydziale Chemii, a biochemię i genetykę na Wydziale Biologii.

Po ponad czteroletnich studiach odbył staż w Instytucie Chemii Organicznej Polskiej Akademii Nauk (PAN) w Warszawie. Później wyjechał do Amsterdamu, gdzie spędził cztery lata, robiąc doktorat pod okiem prof. Joost Reeka.

Po tym zdecydował się na staż podoktorski na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. Jest to jeden z przodujących uniwersytetów, który zawsze znajduje się w pierwszej trójce międzynarodowych rankingów.

Tam szkolił się pod okiem profesora Johna Hartwiga. – To gwiazda światowego formatu – podkreśla.

Po dwóch latach opiekun naukowy pana Pawła stwierdził, że jest on już wystarczająco przygotowany do pójścia „na swoje” i rozpoczęcia niezależnej kariery naukowej. Na działania nie trzeba było długo czekać.

W sierpniu 2016 został profesorem na Uniwersytecie w Strasburgu we Francji i otworzył własne

Dużym wsparciem w ostatnim czasie okazał się prestiżowy grant z Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych, który zasilił konto laboratorium o ponad 1,7 mln euro. – Za to można zatrudniać już sporo ludzi oraz kupić doskonały sprzęt do badań – twierdzi.

Celem pana Pawła jest stworzenie i zarządzanie grupą 7-10 osób.

– To dobra liczba, ponieważ z każdym można wtedy porozmawiać, zaplanować badania i podjąć jakiejś znaczącej wyzwania badawcze – tłumaczy.

Na pytanie, nad czym pracuje obecnie, jego zespół odpowiada: – Adresujemy kilka problemów. W jednym przypadku prowadzimy czysto aplikacyjne badania, czyli chcemy ulepszyć metody już istniejące, jeżeli chodzi o produkcję związków chemicznych, takich jak związki ochrony roślin, tworzywa sztuczne czy leki. W drugim próbujemy kompletnie zmienić podejście do syntezy takich związków. Jesteśmy zainspirowani podejściem naturalnym, gdzie wszystkie procesy zachodzą równocześnie, wymagają mniejszego nakładu energii i materiału, a są zdecydowanie szybsze i bardziej przyjazne dla środowiska.

Pan Paweł czasem tęskni za Polską, w szczególności za Sanokiem,

” Tutaj wszystko mogę stworzyć zupełnie od „zera”: zespół, laboratorium, badania. Dlatego też robię dokładnie to, co chcę i jak chcę, biorąc za to pełną odpowiedzialność.

olimpijczyków, w tym właśnie Pawła Dydio, dwukrotnego laureata olimpiady chemicznej, a także zdobywcę złotego medalu na Międzynarodowej Olimpiadzie Chemicznej w niemieckim Kiel w 2004 roku.

W liceum pan Paweł był stypendystą Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci, wspierającego rozwój naukowy młodych osób. Będąc jeszcze w szkole średniej, często wyjeżdżał do Warszawy na Wydział Chemii i Biologii UW oraz do Polskiej Akademii Nauk, gdzie uczestniczył w warsztatach naukowych i stażach badawczych. Tam poznał profesora Janusza Jurczaka, jak twierdzi, „gwiazdę” polskiej chemii organicznej. Wszystko to miało wpływ na jego późniejsze życie. Nie zastanawiał się długo nad wyborem studiów, tym bardziej, że jako laureat olimpiady miał otwarte drzwi na każdy uniwersytet. Wybrał Uniwersytet Warszawski, a ściślej mówiąc Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Matematyczno-Przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego (Kolegium MISMaP UW).

– Tam byłem w stanie łączyć chemię z biologią i równocześnie prowadzić niezależne badania na-

laboratorium, które mieści się dokładnie w Instytucie Inżynierii i Nauki Supramolekularnej. W instytucie prowadzone są przełomowe badania naukowe z chemii, biologii, fizyki i medycyny. Pracują w nim światowej sławy naukowcy, w tym aż trzech noblistów. Jednym z nich jest profesor Lehn, który w 1987 roku otrzymał Nagrodę Nobla, profesor Karplus (Nagroda Nobla w 2013) i profesor Sauvage (Nobel w 2016).

– Wszystko to tworzy niesamowitą atmosferę badawczą – podkreśla pan Paweł. – Tutaj wszystko mogę stworzyć zupełnie od „zera”: zespół, laboratorium, badania. Dlatego też robię dokładnie to, co chcę i jak chcę, biorąc za to pełną odpowiedzialność.

Obecnie wiele czasu zajmują mu kwestie administracyjne. Pozyskuje pieniądze na badania i zatrudnia odpowiednie osoby. Zarządza sześciuosobową grupą z Francji, Polski, Urugwaju i Chin. Liczba doktorantów i współpracowników naukowych jest jednak płynna.

– W przyszłym tygodniu dołączy do nas Nicola z Chorwacji, a za miesiąc Sylwester z Polski – mówi. – Cały czas się rozwijamy i poszukujemy nowych osób.

w którym wciąż mieszka spora część jego rodziny. Niemniej jednak w miarę możliwości często tu bywa.

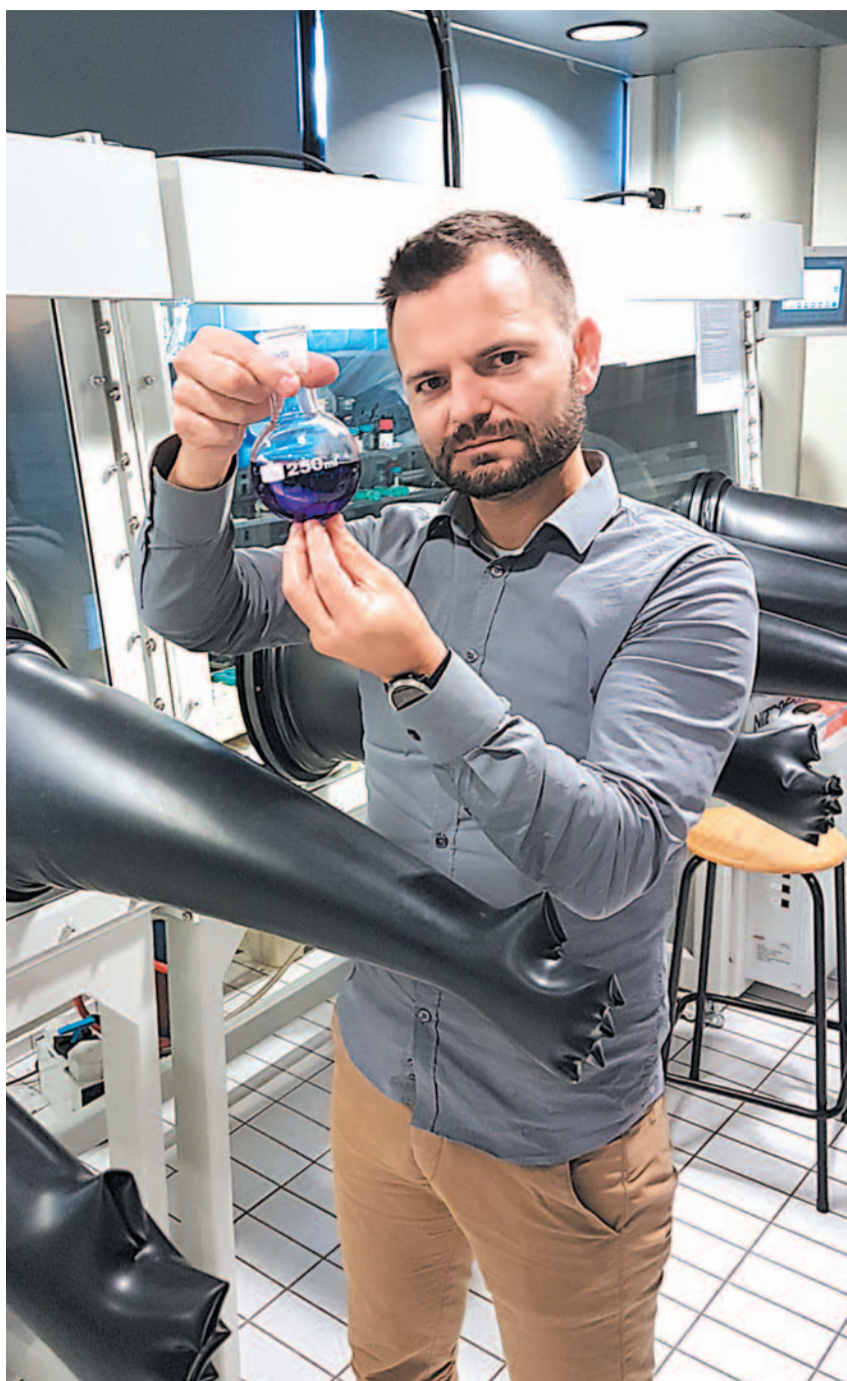
– Oczywiście, trudno byłoby prowadzić badania naukowe w Sanoku, ale chodzi mi po głowie, aby otworzyć laboratorium także w Polsce. Może w Warszawie? – zastanawia się.

Tym bardziej że cały czas współpracuje i prowadzi badania naukowe z profesorem Jurczakiem. Nie wyklucza też słonecznej Kalifornii, do której bardzo chętnie by powrócił, zwłaszcza że jego partnerka, Elly, stamtąd pochodzi.

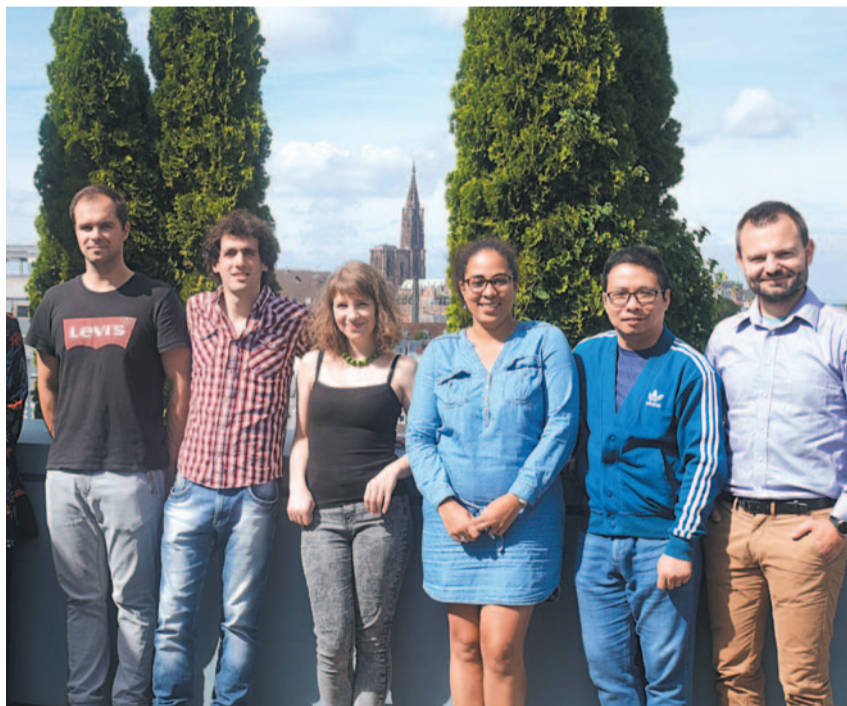
– Trudno jednak mówić o osiedleniu się, cały czas jestem w drodze. W Strasburgu jestem tylko czasowo – podkreśla. – Moim celem tutaj jest założyć nowe laboratorium, rozwinąć tematykę, a następnie przynieść cały zespół do innego instytutu, uniwersytetu, kraju czy nawet na inny kontynent. Tam trzeba będzie podjąć kolejne wyzwania.

W wolnych chwilach biega. Pomimo wielu obowiązków i odległości, nie było dla niego problemem przyjechać na maraton, który odbył się 14 października w Poznaniu.

Edyta Szczepiek



ARCHIWUM PRYWATNE ©



**Mieszkańcy mogą cieszyć się nowymi basenami!**

# Centrum Rehabilitacji i Sportu oficjalnie otwarte



Do tej pory z nutką zazdrości spoglądaliśmy na baseny w Lesku czy Brzozowie. Przyszedł czas na Sanok. Długo wyczekiwane Centrum Rehabilitacji i Sportu w sobotnie przedpołudnie zostało oficjalnie otwarte. – W końcu mamy basen, w dodatku jaki! – nie kryją radości mieszkańcy, którzy jako pierwsi skorzystali z wodnego kompleksu.

W uroczystościach, które odbyły się 13 października br., wzięli udział parlamentarzyści, przedstawiciele rządu Rzeczypospolitej Polskiej, samorządowcy, radni miejscy i powiatowi, przedstawiciele służb mundurowych, księża, dyrektorzy szkół, sportowcy, media, a także prezesi spółek i firm, które pracowały przy budowie obiektu.

Po oficjalnym przecięciu wstęgi w hallu głównym zebrani udali się do części basenowej, gdzie miała miejsce dalsza część uroczystości. Tam ks. prałat, Andrzej Skiba odmówił modlitwę i poświęcił nowo oddany obiekt.

Gospodarz miasta, Tadeusz Pióro nie krył zadowolenia z tego, w jak krótkim czasie powstał budynek.

– Tempo budowy tego basenu jest unikatowe. 14 października 2016 został ogłoszony przetarg na budowę, 8 maja 2017 roku wbito pierwszą łopatę, a niecałe półtora roku później baseny oddawane są do użytku – mówił burmistrz Sanoka. – Mamy piękne baseny. Cieszymy się, bo na pewno będą one służyły naszym dzieciom, mieszkańcom, ale również turystom i wykwalifikowanym sportowcom, którzy będą do nas przyjeżdżać.

Obecnie deklarację trenowania w Sanoku zgłosiło już sześć polskich związków sportowych.

Dzięki zastosowaniu nowych technologii obiekt należy do najnowocześniejszych w tej części kraju, a jako jedyny basen na Podkarpaciu posiada ruchome dno, ułatwiające rehabilitację i naukę pływania. Inwestycja kosztowała 39 mln zł, z tego 15,5 mln zł dołożyło Ministerstwo Sportu i Turystyki. Sanocki obiekt został wpisany na listę strategicznych inwestycji dla rozwoju polskiego sportu.

– Basen został zaprojektowany w ten sposób, że każdy centymetr jego powierzchni będzie wykorzystywany. To wszystko robi wrażenie. Mam nadzieję, że sanoczanie będą korzystać z tego pięknego obiektu, a sportowcy z całej Polski będą tutaj przyjeżdżać na różnego rodzaju zgrupowania – mówił Jarosław Stawiarski, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. – Macie najnowocześniejszy obiekt na Podkarpaciu i jeden z najnowocześniejszych w Polsce. Warto się z tego cieszyć.

W wewnętrznej części budynku mieści się basen sportowy, rekreacyjny, rehabilitacyjny, 2 sauny, jacuzzi, brodzik dla dzieci ze zjeżdżalnią typu słonik, ponad 50-metrowa zjeżdżalnia oraz kriokomora, w której temperatura obniżana jest nawet do 160 stopni. Z kolei na widowni znajduje się około 150 miejsc siedzących.

Na oficjalnym otwarciu Centrum Rehabilitacji i Sportu pojawił się Paweł Korzeniowski, olimpijczyk, mistrz świata i Europy w pływaniu.

– Gdyby takich obiektów było więcej, kiedy rozpoczynałem karierę, byłoby jeszcze więcej mistrzów – skomentował. – Obiekt bardzo mi się podoba. Jest dużo światła i przestrzeni, co z pewnością wpływa na samopoczucie.

Jak zachęca do korzystania z obiektu mistrz świata? – Na pewno warto chodzić na basen, ponieważ pływanie fajnie rozwija sylwetkę. Poza tym jest to również bardzo dobra forma ruchu.

Jako pierwsi z basenu skorzystali najmłodsi, którzy otrzymali pamiątkowe gadżety. W sobotnie popołudnie oraz w niedzielę basen był już dostępny dla mieszkańców z darmowymi wejściówkami. Od poniedziałku, przez cały tydzień, z basenów bezpłatnie korzystają zorganizowane grupy uczniów sanockich szkół.

Jest to pierwszy etap rozbudowy Centrum Rehabilitacji i Sportu. Na 2019 rok zaplanowano oddanie zewnętrznej części obiektu. Powstanie tam siłownia, boisko do siatkówki plażowej oraz parking.

**Edyta Szczepiek**





Od lewej: Piotr Uruski, poseł na Sejm RP; Jarosław Stawiarski, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki; Tadeusz Pióro, burmistrz Sanoka, Władysław Ortyl, marszałek województwa podkarpackiego; Maria Kurowska, wicemarszałek województwa podkarpackiego, Piotr Babinetz, poseł na Sejm; Zbigniew Daszyk, przewodniczący Rady Miasta Sanok



Tomasz Polek, dyrektor KARPAT-BUD (z lewej)



Paweł Korzeniowski, olimpijczyk, mistrz świata i Europy w pływaniu



Maria Szuberówna (1912-2006)

# „Guru” sanockiej turystyki

Średnie i młode pokolenie sanoczan z pewnością nie pamięta wspaniałej postaci Marii Szuberówny, żyjącej z górą 70 lat w naszej sanockiej społeczności. Sądzą jednak, iż wielu mieszkańców starszego pokolenia wspomina panią Marię, postać na zawsze związaną z sanocką turystyką i krajoznawstwem. Uznaliśmy przeto, iż prezentowany przeze mnie cykl będzie kapitalną okazją i miejscem do przypomnienia tej wspaniałej postaci.

Jej długie życie i praca społeczna na rzecz rozwoju turystyki pozostawiło niezatarte piętno w pamięci wielu członków sanockiego oddziału PTTK, dla których była nie tylko koleżanką i wybitnym działaczem Towarzystwa, ale nade wszystko drogowskazem życiowym, niekwestionowanym autorytetem. Wszyscy, którzy kiedykolwiek spotkali ją na swej drodze, byli zafascynowani jej niezwykłą osobowością. Poróżała optymizmem i radością życia, rozbrajała najsmutniejsze oblicza swoim wyrafinowanym oraz nadinteligentnym dowcipem.

Od samego początku przynależności do Towarzystwa pełniła wiele zaszczytnych funkcji zarówno w sanockim Kole Przewodników, jak i w Oddziale PTTK „Ziemia Sanocka”. Była między innymi organizatorką i przez długie lata przewodniczącą Komisji Szkoleniowej Koła Przewodników. Niezwykle wymagająca i merytoryczna, ale zarazem obiektywna i sprawiedliwa, a prowadzone przez nią szkolenia to całe konglomeraty zagadnień z wielu dziedzin, od architektury po zabytki i historię. Szkolenia te słynęły z faktu, że przychodzili na nie również zwykli ludzie, mieszkańcy Sanoka, ciekawi prezentowanej w prelekcjach wiedzy najczęściej o tematyce historycznej.

Śmiało można rzec, iż była „matką” wielu pokoleń sanockich przewodników turystycznych. Uczyła, radziła i też, gdy trzeba było, wytykała błędy. Wiedziała, jak żyją jej koleżki-podopieczni, jak chowają swoje dzieci. Cieszyła się ich sukcesami, a martwiła, gdy coś nie wychodziło. Jej słowo znaczyło wiele! Potrafiła obiektywnie ocenić każdego przewodnika, zachęcała do samokształcenia i podnoszenia własnych umiejętności. Była albowiem absolutnie przekonana o ogromnej roli przewodników w propagowaniu turystyki i krajoznawstwa. Rozumiała znaczenie szerzenia w społeczeństwie, a głównie wśród dzieci i młodzieży wiedzy o przyrodzie, znawstwa kultury (zarówno tej materialnej, jak i duchowej) kraju, jego

historii oraz rozbudzania przywiązania do stron rodzinnych. Im to poświęcała cały swój ogromny zapał i pasję zdobywania wiedzy.

Za ogromną i pełną poświęcenia działalność Zarząd Koła Przewodników w Sanoku nadał jej godność „Honorowego Członka”, którą pani Maria niezwykle wysoko sobie ceniła.

## DZIECIŃSTWO I NAJBLIŻSZA RODZINA

Maria Szuberówna urodziła się 24 lipca 1912 roku w Brzozowie w średniozamożnej rodzinie urzędniczej. Ojciec Józef (1885-1967) urodzony w Haczowie (z ojca Michała Szubera i matki Marii z Prajznerów), którego przodkowie wywodzili się z osiedlonych w Haczowie w XV i XVI wieku niemieckich osadników. Matki o imieniu Józefa (1888-1974) z Korabów. Ojciec był absolwentem c.k. szkoły budowy dróg i mostów we Lwowie. Na początku lat dwudzie-

skim w Krośnie, pracowała do wojny jako nauczycielka. W latach okupacji pracowała jako pracownik biurowy w sanockiej ekspozyturze Głównego Urzędu Technicznego w Rzeszowie (Technische Hauptamt Reichshof, Aussenstelle Sanok). Od 1946 przez wiele lat zatrudniona była w Starostwie Powiatowym w Lesku. Mieszkała w Sanoku i tu zmarła 31.01.2014 roku. Pochowana w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Centralnym w Sanoku. Pozostała całe życie niezamężną.

Najmłodszym z rodzeństwa był brat Zbigniew, urodzony w roku 1918 w Krośnie (ojciec poety Janusza Szubera - RA). W 1938 roku zdał maturę w Gimnazjum i Liceum im. Królowej Zofii w Sanoku. Odbył półroczny kurs zasadniczej służby wojskowej w Przemysłu, skąd trafił do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. We wrześniu 1939 roku na polecenie władz wojskowych ewakuowany zo-

stał pierwszym dyrektorem tej organizacji. Był pomysłodawcą wielu społecznych akcji, w tym m. in. akcji zbierania środków na pierwszy w Rzeszowie samolot sanitarny. W roku 1949 przeniósł się do Krosna, gdzie został kierownikiem Aeroklubu Podkarpaciego. Po przejściu na emeryturę w 1978 roku pełnił funkcję wiceprezesa aeroklubu. Zmarł 16.07.1996 roku, pochowany został w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Centralnym w Sanoku.

## EDUKACJA

Jak już wcześniej wspomniałem Józefowie Szuberowie przenieśli się z Krosna do Lwowa. Tu też młodzianka panna Maria w roku 1924 rozpoczęła swą dalszą edukację w słynnym lwowskim gimnazjum i seminarium nauczycielskim, które kilka lat wcześniej rozpoczęło swoją działalność pod nazwą Zakłady Naukowe Żeńskie im. Zofii Strzałkowskiej. Uczyły się



im. Z. Strzałkowskiej) oraz po złożonym egzaminie maturalnym, w 1932 roku rozpoczęła studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego im. Jana Kazimierza. Gdy była na trzecim roku, warunki materialne rodziny uległy gwałtownemu pogorszeniu w związku z utratą pracy przez ojca Marii. Zmuszona została przerwać swoje ukończone studia. Wraz z rodziną przeniosła się do Sanoka, gdzie ojciec kupił dom, z którym była sentymentalnie związana przez całe swoje długie życie. W Sanoku rozpoczęła też pracę nauczycielki w „sanockiej handlowce”. W latach 1935-1938 Maria Szuberówna była kursantką gry na fortepianie panna Maria w roku 1924 rozpoczęła swą dalszą edukację w słynnym lwowskim gimnazjum i seminarium nauczycielskim, które kilka lat wcześniej rozpoczęło swoją działalność pod nazwą Zakłady Naukowe Żeńskie im. Zofii Strzałkowskiej. Uczyły się

ma Didura do monografii o artyście autorstwa Wacława Panaka, pobyt u Załuskich w Iwoniczu w czasie okupacji jawił się jej jako dość spokojny, a momentami nawet sielski. Hrabstwo traktowali ją z wielką atencją, szanowali za profesjonalne metody nauczania i wychowywania dzieci. Wspólne posiłki z gospodarzami pałacu mówią same za siebie o stosunku rodziny Załuskich do zwykłych ludzi.

Przebywając w Iwoniczu, miała pani Maria zaszczyt wielokrotnie przebywać w towarzystwie samego Adama Didura, często goszczącego u córki i zięcia w Iwoniczu (żona Ireneusza Załuskiego - Mary Didur Załuska była najmłodszą córką A. Didura - RA). Często akompaniowała artyście grą na fortepianie w czasie salonowych spotkań, szczególnie tych świątecznych, co poczytywała sobie za wielki honor. „Didur był niezwykle postawnym, eleganckim, o miłym usposobieniu mężczyzną - wspominała pani Maria - zawsze nienagannie ubrany, w marynarce, z miniaturową cenięnonie sobie Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski w kłapie, bardzo bezpośredni i ciepły człowiek”.

18 października 1944 roku, po przejściu frontu, funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa z Krosna aresztowali Zofię, Michała, Karola oraz Ireneusza Załuskich. Dzieci hr. Ireneusza, podopieczni pani Marii, znalazły się w wielkim niebezpieczeństwie. Lenka została przygarbięta natychmiast przez państwa Miecugowów, zaprzyjaźnionych z Załuskimi, mieszkających w Iwoniczu-Zdroju, Remiś, dochodzący do zdrowia po przebytych w lipcu zapaleniu opon mózgowych, wymagający opieki lekarskiej, przewieziony został pod opieką pani Marii i pracownika uzdrowiska do Sanoka, gdzie mieszkali jego wujostwo Wiktorowie z Woli Sękowej (Andrzej i Olga z Didurów, była siostrą matki Remisia, Mary Didur-Załuskiej - RA).

Maria Szuber powróciła do Sanoka na stałe. W trudnych pofrontowych czasach znalazła pracę ekspedientki

”**Śmiało można rzec, iż była „matką” wielu pokoleń sanockich przewodników turystycznych. Uczyła, radziła i też, gdy trzeba było, wytykała błędy.**

stych ubiegłego wieku rodzina Szuberów przeniosła się z Krosna do Lwowa, gdzie Józef Szuber otrzymał posadę urzędniczą. W roku 1935, jako działacz Endecji (Narodowej Demokracji), za antypolski wybrzyk stracił pracę w Izbie Skarbowej we Lwowie. Kupił dom w Sanoku przy ul. Granowskiej 2 (dzisiaj to ulica 2 Pułku Strzelców Podhalańskich), dokąd sprowadził żonę z dziećmi ze Lwowa. W Sanoku otrzymał posadę technika drogowego w Powiatowym Zarządzie Dróg. Po wojnie pracował najpierw jako drogomistrz w Wydziale Powiatowym Zarządu Dróg, a od roku 1953 w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym jako kierownik robót drogowych.

Rodzeństwem Marii Szuberówny była młodsza, urodzona 1 lutego 1915 roku w Brzozowie, Elżbieta (nazywana w rodzinie Danką - RA), która po ukończonym Prywatnym Seminarium Nauczyciel-

stał wraz ze szkołą na wschód. Aresztowany przez Rosjan z grupą kolegów podchorążych, uciekł z kilkoma z nich z transportu. Przez rosyjsko-niemiecką granicę na Sanie powrócił do Sanoka. Do końca niemieckiej okupacji pracował jako drogomistrz, kierowca, a także zatrudniony był w kopalni ropy. Zadenuncjowany przez szkolnego koleżę, nacjonalistę ukraińskiego, przez kilka miesięcy musiał się ukrywać. W 1942 roku poślubił Ewę Rogala-Lewicką, z którą miał trzech synów: Jacka, Andrzeja i Janusza, (dwaj pierwsi zmarli we wczesnym dzieciństwie). Jesienią 1944 roku został powołany do służby czynnej, prawdopodobnie była to 2 Brandenburska Dywizja Lotnictwa Szturmowego. Po demobilizacji w maju 1945 roku powrócił do Sanoka i podjął pracę w Powiatowym Zarządzie Dróg Lokalnych. Po powołaniu w marcu 1947 roku w Rzeszowie Zarządu Okręgu Ligi Lotniczej

w nim dziewczęta z rodzin polskich, ukraińskich oraz żydowskich. Nauka gimnazjalna i licealna trwała 8 lat i obejmowała język polski, łacinę, grekę, język niemiecki, geografię, matematykę, przyrodę, historię, fizykę i filozofię, dla chętnych również język francuski i rysunki. Od roku 1913 szkoła mieściła się we własnym nowoczesnym budynku z salą gimnastyczną. Posiadała ponadto taras widokowy i kaplicę przy ulicy Zielonej 22 oraz ogród i boisko. W gmachu działało także seminarium nauczycielskie dla 200 słuchaczy, przedśkoło prowadzone wg zasad Montessori (system wychowawczy stworzony przez włoską lekarkę Marie Montessori - RA) oraz internat z pokojami wyposażonymi w łazienki z ciepłą i zimną wodą.

Po ukończeniu gimnazjum, a potem Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego (które wchodziło w skład Zakładów Naukowych Żeńskich

kwalifikacje zawodowe, rozpoczęła roczny kurs w krakowskim Instytucie Administracyjno-Gospodarczym, mieszczącym się przy ulicy Brzozowej, kształcącym absolwentów szkół średnich, liceów i seminarium nauczycielskich.

## LATA OKUPACJI NIEMIECKIEJ

W czasie wojny, gdy niemiecki okupant pozamykał sanockie szkoły, znalazła pracę w nieodległym Iwoniczu, jako domowa nauczycielka i wychowawczyni dzieci hrabiego Ireneusza i Mary z Didurów Załuskich, właścicieli Iwonicza. Dzieci Jeremi (Remiś) i Helena (Lenka) były w wieku gimnazjalnym, uczone były przez prywatnych nauczycieli w pałacu w Iwoniczu. Maria Szuberówna uczyła je języka polskiego, historii, geografii oraz muzyki i gry na fortepianie. Jak wspominała pani Maria, w trakcie naszego spotkania w 2001 roku, gdy przygotowaliśmy wspólnie materiały oraz informacje na temat Ada-

w sklepie komisowym w Sanoku przy ulicy Jagiellońskiej. Okres ten wiąże się z mało znaną przeszłością naszej bohaterki, o której mało mówiła – z działalnością konspiracyjną WiN-u. Zaprzysiężona w roku 1946 działała jako skrzynka kontaktowa zarówno w domu przy ulicy Granowskiej, jak i w sklepie na Jagiellońskiej. Jej działalność polegała m. in. na odbiorze poczty oraz prasy konspiracyjnej od kurierki i łączniczki Bronisławy Stec z rejonu WiN w Krośnie. Powierzone materiały następnie przekazywała Zdzisławowi Sadkowskiemu, prowadzącemu drugą skrzynkę kontaktową w Sanoku, a ten z kolei przekazywał je swojemu zwierzchnikowi, kierownikowi Rady WiN na Sanok, Pawłowi Radyńskiemu, który od listopada 1945 roku budował strukturę WiN w Sanoku. Mimo że Służba Bezpieczeństwa w drugiej połowie 1947 roku zlikwidowała centrale WiN-u oraz aresztowała pplk. Łukasza Cieplińskiego, ostatniego prezesa IV ŻG WiN w listopadzie tego samego roku, struktury terenowe WiN-u pozostały w niektórych miejscach nienaruszone. W powiecie sanockim aresztowania szeregowych działaczy WiN nastąpiły pod koniec 1947 roku i na początku roku 1948. 19 grudnia 1947 roku funkcjonariusze WUBP w Rzeszowie aresztowali Marię Szuber, którą później przesłuchiwano w PUBP w Sanoku. Po kilku tygodniach zwolniono ją z aresztu PUBP w Sanoku z braku dostatecznych dowodów działalności w organizacji WiN. Jednak, pomimo zwolnienia z aresztu, cały czas była inwigilowana przez miejscową bezpiekę aż do roku 1957.

#### PANI MARIA WE WSPOMNIENIACH

Wszyscy, którzy mieli zaszczyt znać panią Marię, pamiętają, iż była osobowością nieprzeciętną. Niemal każdy rodzic, któremu urodziło się potomstwo,

musiał odwiedzić sklepik z tzw. ubrankami i akcesoriami do chrztu lub komunii, prowadzony przez długie lata przez panią Marię wspólnie z siostrą Daną. Ów sklep mieścił się w kamienicy przy dzisiejszym deptaku. Obecnie jest tam cukiernia braci Pierzów. Lokal wcześniej był sklepem panien Szuberównych. To w tym właśnie sklepiku, z którego dochodów panny żyły, Maria bardziej nauczała niż handlowała. To tu odbywały się długie rozmowy instruktażowe i wskazówki, po które przychodzili przewodnicy i pracownicy sanockiego PTTK-u, mieszczącego się w sąsiedniej kamienicy. Każdy z nich pamięta ładę obłożoną książkami, przewodnikami i mapami, a na małym stoleczku przy wejściu, zawsze zajęтым, sie-

regionie, ludziach, obyczajach i zabytkach zamieszczane były w wydawnictwach szkoleniowo-turystycznych „Sanocjana” czy „Gościńcu PTTK”.

Młodzież turystyczna była drugą grupą osób po przewodnikach, wśród której lubiła przebywać najbardziej. Miała rzadki dar i umiejętność trafiania do niej swoimi niezwykle prelekcjami, przeplatany legendami czy anegdotami.

Anegdota i dowcip to dwa nierozłączne elementy, na co dzień towarzyszące jej relacjom z kolegami ze środowiska przewodników. Wielu z nich nadal z sentymentem wspomina czas spędzany z „guru od turystyki”. Anegdota zaś pozostała w pamięci, wtędy młodych a dziś w dojrzałym lub podeszłym wieku kolegów-przewodników, żyją po dziś dzień.

szey wycieczce mamy tylko rzymokatolików, prawosławnych, grekokatolików no i mojżeszowych, a tu masz ci los – doszło nam jeszcze dwóch protestantów!

Innym razem wspomina pan Krzysztof; – Jedziemy na wycieczkę szkoleniową z panią Marią do Przemyśla. Zwiedzamy i miasto, i forty, a na zakończenie idziemy do Muzeum Diecezjalnego, a tam oprowadza nas sam kustosz, ksiądz z ogromną wiedzą i świetny mówca. Wszyscy są zauroczeni zarówno zbiorami, jak i prelegentem. Pani Maria jest zachwycona, rozgląda się po przewodnikach i mówi: słuchać mi tu uważnie, bo warto! Wreszcie na koniec zwiedzania kustosz podaje nam książkę pamiątkową i prosi o wpis. Pani Maria lekko przerażona

Pragnę i ja dołożyć jedną z humorystycznych sytuacji związanych z panią Marią. Jest rok 1985. Sanocki Orbis zorganizował objazdową wycieczkę po Grecji. Na niej to, jako 22-letni student, poznałem panią Marię i jej siostrę Danę. Przez cały czas eskapady pilot i kierownik wycieczki pozostają „zdominowani i odsunięci” przez dwie osoby, Eugeniusza Czerepaniaka, absolwenta Wyższej Szkoły Handlowej w Gdańsku i zapalonego tenisistę, no i oczywiście panią Marię, oboje „okupujących” autokarowy mikrofon. Mogę śmiało po latach powiedzieć, iż wycieczka ta była istną akademią na czterech kółkach. Po kilku dniach jesteśmy już na Peloponezie, w miejscowości Nafplio, camping nazywa się „Triada”. Późne godziny wie-

nie został osiągnięty. Spór ostatecznie zażegnano, obie panie zostały zaproszone na wspólny posiłek przez wycieczkowiczów.

#### UHONOROWANA

Za długoletnią, pełną zaangażowania pracę społeczną zarząd powstałego w roku 1961 Koła Przewodników Sanockich nadał jej godność „Honorowego Członka Koła”. Jako jedna z pierwszych w kraju odznaczona została Odznaką „Zasłużony Przewodnik PTTK”. Za swoje bezinteresowne oddanie sprawom turystyki przyznano jej „Złotą Honorową Odznakę PTTK”. Na wniosek dyrektora Departamentu Turystyki Minister Gospodarki uhonorował ją Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Turystyki”. Władze miasta Sanoka, dostrzegając również zasługi i całokształt dokonań w dziedzinie turystyki i krajoznawstwa, wyróżniły ją „Nagrodą Miasta Sanoka”, a Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej za pracę społeczną nadały jej honorowy tytuł „Zasłużony dla Sanoka”.

Mimo ciężkich doświadczeń związanych z chorobą, do ostatnich dni nie poddawała się, była aktywna do końca. Zmarła w Sanoku 7 stycznia 2006 roku w wieku 94 lat. Zgromadzeni na sanockim cmentarzu, na ostatnim z Nią spotkaniu, rodzina, przyjaciele i koledzy ze środowiska sanockich przewodników, żegnali ją słowami Krzysztofa Prajznera, prezesa Koła Przewodników: „Skończyły się Jej ziemskie wędrówki i odeszła szlakiem niebieskim z Sanoka poprzez Sulilę i Chryszczatą na niebiańskie poloniny do Pana po nagrodę za swoje pracowite i spełnione życie”.

Pochowana została na Cmentarzu Centralnym w Sanoku, w grobowcu rodzinnym.

**Robert Antoń**  
antonr@op.pl

Źródło fotografii: zbiory rodziny Szuberów w arch. MH w Sanoku, arch. Krzysztofa Prajznera.

### „Wycieczka szkoleniowa sanockich przewodników doznała olśnienia, oglądając zgromadzone tu dary Boże, a ubogacona o Boski też przekaz, udała się w swoją dalszą ziemską wędrówkę”

dział jakiś przewodnik, który wpadł na chwilę, żeby o coś zapytać czy też prosić o radę w jakiejś zawilej turystycznej bądź życiowej sprawie. Wpadł na chwilę, a wychodził po kilku godzinach. Z panią Marią nigdy nie udało się krótko rozmawiać. Sam często odwiedzałem ją w sklepiku i godzinami rozmawiałem, potwierdzam więc stan rzeczy, o którym wspominają jej młodszy koledzy, przewodnicy.

Była niedoścignionym wzorem do naśladowania a zarazem autorytetem w swojej społecznej i umiłowanej profesji. Długie godziny spędzała w bibliotekach i archiwach dla przygotowania zagadnień związanych z profesją przewodnika. Posiadała rozległą i ugruntowaną wiedzę o Sanoku i jego okolicach, o Bieszczadach i Beskidzie Niskim. Wiedzę tę w sposób niezwykle komunikatywny przekazywała młodzieży i młodym przewodnikom. Jej ciekawe publikacje o kraju,

Jednym z nich, który z wielką estymą i serdecznością wspomina panią Marię, jest pan Krzysztof Prajzner, długoletni prezes sanockiego Koła Przewodników. Pamięta wiele humorystycznych sytuacji i anegdot z panią Marią w tle. Mógłby je opowiadać godzinami. Przedstawię zatem choćby kilka z nich. I tak: opowiada pan Krzysztof; – „Jedziemy z panią Marią na wycieczkę szkoleniową i zwiedzamy: zamki, muzea, kościoły... Jedziemy tak kilka dni i każdego dnia to samo – zamki, muzea i kościoły. Wreszcie któregoś dnia dwóch naszych kolegów przewodników nie wytrzymuje: „My protestujemy, mamy już dość tych kościołów”. A na to pani Maria z wielkim spokojem i powagą odpowiada: – No patrzcie państwo, a ja myślałam, że na na-

szuka wzrokiem jakiegoś przewodnika, który by po tak wspaniałym wykładzie coś mądrego do tej książki wpisał. A tu, ku jej całkowitemu zaskoczeniu, zgłasza się najmłodszy stażem i jeszcze prawie nikomu nieznanym przewodnik, bierze książkę, siada i pisze, pani Maria truchleje. A on jak szybko siadł, tak też i szybko napisał: „Wycieczka szkoleniowa sanockich przewodników doznała olśnienia, oglądając zgromadzone tu dary Boże, a ubogacona o Boski też przekaz, udała się w swoją dalszą ziemską wędrówkę”. Pani Maria jak to przeczytała, wielce uradowana, wzięła pod rękę tego jeszcze nieupierzonego przewodnika i oboje z siebie bardzo zadowoleni tak razem i pod rękę chodzili aż do zakończenia wycieczki”.

czorne, zmęczeni podróżą rozbijamy namioty. Panny Szuberówny zabierają się do przygotowania kolacji (wszystkim powszechnie było wiadomo, iż obie panie raczej stroniły od zajęć kulinarnych). Więc co będzie na kolację? Musi być coś gorącego, więc co, zupa – postanowiły obie panie, naturalnie zupa w proszku, z torebki. I wtedy zaczął się spektakl u udziałem dwóch aktorów. Obie panie z torebką zupy stoją pod latarnią i zaczynają czytać przepis na jej przygotowanie. Jednak w przepisie nie stało, czy proszek ma być wysypany do zimnej czy gotującej się wody. Rozgorzał zacięty spór pomiędzy obiema leciwymi już „ekspertkami od gotowania”, z których każda stała przy swoim. Audytorium wycieczkowe, mimo późnej pory i zmęczenia, kłęka ze śmiechu na kolana. Po przeczytaniu przepisu na gotowanie konsensus, co do sposobu przygotowania zawartości z torebki,



Przewodniczący Rady Miasta Sanoka, dr Jan Pawlik, wręcza Nagrodę Miasta Sanoka za 2005 rok 93-letniej Marii Szuber



Jubileusz 40-lecia Sanockiego Koła Przewodników, Maria Szuber (w środku) pomiędzy kolegami-przewodnikami, Sanok 2001, ż.



Maria Szuber (z prawej) z ciotką Wiktoria Paczosową, Rymanów-Zdrój, II poł. lat 30-tych XX w.



Maria Szuber (z prawej) w towarzystwie narzeczonego, który zginął w czasie II wojny światowej Kraków, ok. 1938 r.

## Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

# Jak cesarz Franciszek Józef po ziemi sanockiej podróżował

31 października 1851 roku do Sanoka zawitał cesarz Austrii Franciszek Józef I. 21-letni zaledwie monarcha, zasiadający na tronie od trzech lat, po raz pierwszy wizytował wówczas Galicję i Bukowinę. Tamta podróż była jedną z dwóch w czasie długich, bo prawie 70-letnich rządów władcy, których trasa przebiegała przez ziemię sanocką.



Franciszek Józef I na fotografii z lat 80. XX wieku

Pierwsza podróż cesarza na wschodnie rubieże rozległej monarchii habsburskiej była prawdziwą wyprawą, trwającą łącznie ponad trzy tygodnie i obejmującą większe miejscowości Galicji i Bukowiny. Franciszek Józef ze swą żoną poruszał się konno, innej możliwości wówczas nie było. Dopiero kilka lat później uruchomiono stopniowo połączenie kolejowe, łączące Wiedeń z Krakowem i Lwowem.

## Pierwsza wizyta

Informacje o planowanej podróży cesarza zaczęły docierać do galicyjskiej administracji w czerwcu 1851 roku z oczywistym poleceniem przygotowania jak najlepszej oprawy powitalnej. Zwracano uwagę na kwestie bezpieczeństwa, ówczesne austriackie służby traktowały zagarnięte ziemie polskie jako tereny niebezpieczne i zbuntowane.

Jeszcze nie przeminięły echa powstania krakowskiego, rzezi galicyjskiej i Wiosny Ludów, w czasie której wojska austriackie krwawo pacyfikowały polskich patriotów. W wydanej w 1881 roku książce „Pamiętka podróży cesarza Franciszka Józefa I po Galicji i dwudziesto-dniowego pobytu Jego w tym kraju” Aleksandra Nowoleckiego znajduje się taki opis cesarskiej wizyty odbytej 30 lat wcześniej (pisownia oryginalna):

„Przyjęcie było czysto urzędowe, publiczność trzymała się z daleka, nawet niechętnie. Ciekawość była jedynym czynnikiem wywabienia mieszkańców z domu dla zobaczenia panującego. (...) Policya wszędzie wietrzyła spiski (...) Lada wybrzytek kilkunastoletniego chłopczyzny brano za zamach stanu, w Krakowie i we Lwowie nie jeden z takich małoletnich patriotów odpokutować to musiał kilkuletnim więzieniem (...)”.

Cesarz ze swą żoną wjechał do Galicji przez most graniczny w Bielsku 11 października 1851 roku witany tu m.in. przez namiestnika prowincji, hrabiego Agenora Gołuchowskiego (od 1867 roku honorowego obywatela Sanoka). Przez trzy dni bawił w Krakowie, później trasa podróży biegła m.in. przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl (gdzie zatrzymywał się na noc) do stolicy Galicji Lwowa i dalej do głównego miasta Bukowiny Czerniowiec. 27 października cesarz ruszył w drogę powrotną, która prowadziła m.in. przez Kołomyję, Drohobycz i Sambor.

## W Sanoku

31 października cesarz Franciszek Józef I wjechał do Sanoka. W tym miejscu musimy sprostować niekiedy pojawiającą się w Internecie informację, że monarcha przebywał w Sanoku raz – w 1853 roku. Ta nieprawdziwa data, mająca swoje źródło prawdopodobnie w kilku niedopracowanych notkach Wikipedii i powielana później w innych netowych materiałach, nie ma żadnego potwierdzenia w źródłach. Z materiałów archiwalnych i starej prasy wynika jednoznacznie, że w samym Sanoku władca był tylko w 1851 roku.

Jak wyglądała wizyta cesarza w grodzie nad Sanem? Oddajmy głos korespondentowi „Gazety Lwowskiej”, który tak opisywał to wydarzenie (pisownia oryginalna):

„W Sanoku przy tamtejszym zabudowaniu pocztowym wystrzał z młodzieży zapowiedział zbliżanie się N. Pana. Ludność ze wszystkich punktów miasta spieszyła ku głównemu gościńcowi, chcąc być jak najbliżej osoby ukochanego Monarchy. Na rzece Sanie zbudowano most naprędcy, po którym raczył J.M.Cesarz w asystencji c.k. władz wojskowych udać się pieszo do Olchowca dla zwiedzenia tam stadniny cesarskiej”.

W Olchowcach, gdzie znajdowały się wojskowe stajnie, przed władcą zaprezentowano pokazy jazdy konnej. W samym ówczesnym Sanoku, od strony Leska (wówczas Liska), ustawiono okazałą bramę triumfalną, ozdobioną złotymi inicjałami cesarskimi i olejnymi herbami. Wszystkie domy przybrane były kwiatami, a z dzwonnicy świątyni obydwu obrządków i budynków publicznych powiewały monarsze chorągwie.

Holdowniczym celebrom nie było końca. Witano cesarza i na rynku i na dziedzińcu zamkowym. „Gazeta Lwowska” pisała:

„W zabudowaniu zamkowym okryty i wyścielony był cały przedsionek aż po sam dach sięgającymi sufity dywanami, ozdobiony zagracicznymi krzewy i doborom kwiatów kwitnących, poręcz przy schodach przystrojona była girlandami i wieńcami z kwiatów, ściany zaś odbijały się blaskiem zwierciadeł i świeczników. Na schodach stało po obu stronach 24 dziewcząt szkolnych w bieli, ścieląc kwiaty ukochanemu Monarsze pod stopy, a jedna z nich witała zaraz na wstępie N. Pana rytmem poświęconym uroczystości dnia tego”.

Na zamku odbyło się m.in. spotkanie monarchy z 199, (jak skrupulatnie wylczono) pochodzącymi z ziemi sanockiej, weteranami armii habsburskiej, którzy ze szkuta cesarskiej otrzymali pieniądze upominki. Franciszek Józef ułaskawił też 6 przestępców skazanych przez sąd w Samborze. O 7 wieczorem odbyła się wielka uczta na cześć cesarza, w której uczestniczyli miejscowi notabie i okoliczna szlachta. Całą noc miasto i okolice były rześcicie oświetlone, a na ulicach przebywały tłumy „szczęśliwe i radujące się obecnością ukochanego swego Monarchy”. Następnego dnia rano, po nocy spędzonej w zamku, Franciszek Józef wysłuchał mszy w obrządku łacińskim i ruszył w kierunku Rymanowa, skąd – po krótkim postoju i odebraniu holdów – pojechał dalej na Duklę i Jasło.

## II wizyta

Prawie trzydzieści lat później Franciszek Józef I pojawił się znów w Galicji, w czasie drugiej i ostatniej oficjalnej wizyty w tym królestwie (pojawiał się tu jeszcze kilkakrotnie, ale te podróże związane były głównie z kwestiami militarnymi). Czasy były jednak już zupełnie inne.

W 1851 roku euforia ludności na widok cesarza była odgórnie zadekretowana i wymuszona, zaś w 1880 roku spontaniczna. Reformy zapoczątkowane przez Franciszka Józefa i nadanie Galicji autonomii w 1867 zmieniły jego obraz w najlepszym społeczeństwie. Cesarz zaczął zyskiwać autentyczny szacunek, co wyrażały słowa: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać pragniemy”. Podczas gdy w zaborach pruskim i rosyjskim trwały akcje wynaradawiające Polaków i rugowanie języka polskiego z przestrzeni publicznej, w Galicji sytuacja była odwrotna. To niemieczyzna była w odwołanie, powstawały polskie szkoły średnie i wyższe, narodowa świadomość docierała do najniższych warstw społecznych, rozkwitało polskie życie kulturalne, społeczne i polityczne. Wielu Polaków zaczęło obejmować ważne stanowiska zarówno w administracji galicyjskiej, jak i centralnej.

Wizyta cesarza była szykowana już z wielką pompą 11 lat wcześniej – w 1869 roku, ale z różnych powodów do niej nie doszło. Winę za to zwalano powszechnie na dworską biurokrację, niechętną wzrostowi znaczenia żywiolu polskiego w cesarstwie. Ostatecznie doszła do skutku na przełomie sierpnia i września 1880.

Nic więc dziwnego, że gdy latem rozeszła się pogłoska, iż władca nieodwołalnie zdecydował się na zwiedzenie Galicji, w całej prowincji zaczęły się gorące przygotowania do powitania znamienitego gościa. 7 lipca w czasie obrad Sejmu Krajowego prowincji we Lwowie poseł Kazimierz Grocholski (minister ds. Galicji w rządzie austriackim, od 1882 roku honorowy obywatel Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka) zaproponował przeznaczenie na ten cel kwoty 26 tysięcy złotych, co jednogłośnie (mimo pewnych obiekcji ze strony namiestnika hr. Alfreda Potockiego, argumentującego, że kraj żyje w nędzy) zostało przyjęte.

29 sierpnia punktualnie o godzinie 9.40 monarcha stanął na dworcu północnym w Wiedniu i wsiadł do specjalnie przygotowanego pociągu. Podróż z Krakowa do Lwowa trwała 20 dni, obejmowała także udział w manewrach wojskowych w okolicach Mościsk (dziś tuż za wschodnią granicą).

## Pociąg Najjaśniejszego Pana

Jak wynika z późniejszych opisów, pociąg dworski, którym poruszał się cesarz, złożony był z dwóch lokomotyw i kilkunastu wagonów, udekorowanych cesarskimi herbami. W relacjach czytamy:

„Obie lokomotywy były pysznie przystrojone. Najj. Pan odbył podróż w wagonie cesarskim, przygotowanym przez kolej Karola Ludwika. Pociąg dworski poprzedzał w odległości jednej stacji pociąg rekonesansowy”.

Pociąg „był tak urządony, że pod względem okazałości, doskonałości żadne inne w tym guście dorównać mu nie mogły”, na przodzie



Pamiętkowy medal wybity z okazji wizyty cesarza w Galicji w 1880 roku





## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- Mieszkanie 48,6 m<sup>2</sup>, III piętro, Wójtostwo, tel. 882-160-344
- Działka 10 arów w Czerteżu w bardzo atrakcyjnym miejscu, cena: 7 tys. za ar do negocjacji, tel. 794-398-081
- Działka budowlana 11,5 ar wraz z pozwoleniami na budowę w Zabłotcach, tel. 517-389-711

### Posiadam do wynajęcia

- Mały pokój z używalnością kuchni dla Pana pracującego, tel. 512-220-202
- Lokal do wynajęcia o pow. 86,54 m<sup>2</sup> na biura, gabinety, sklepy. Sanok, ul. Orzeszkowej 3, tel. 509-196-555

### Poszukuję do wynajęcia

- Pilnie wynajmę lokal i garaż na Wójtostwie, tel. 572-232-885

## PRACA

### Korepetycje

- Korepetycje – matematyka szkoła średnia, gimnazjum, podstawowa. Fizyka – gimnazjum, tel. 516-032-448
- Korepetycje z j. angielskiego, niedrogo tel. 663-714-149

### Usługi

- Budowlanka i remonty, pełny zakres prac, wykonuję dodatkowe usługi, również cyklonowanie, robienie garaży, dekoratorka, altanki, kostka brukowa, pełny zakres, również plastrowanie w wersji angielskiej, również podłogi w 3D i ogrodzenia, tel. 790-473-176

▪ **KARO ŻALUZZE**, Rolety, Plisy, 600-297-210

## INFORMATOR MEDYCZNY

▪ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur**, specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku, ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602-733-424.

## PODZIEL SIĘ Z INNYMI

- Zbieram złom. Jestem ciężko chory bez środków do życia, tel. 730-774-128
- Znalazłam się w trudnej sytuacji życiowej. Mam bardzo małą emeryturę, bardzo proszę o podarowanie niepotrzebnego laptopa, telefonu komórkowego i pomoc w internecie, bym mogła sobie poradzić. Bardzo proszę o pomoc, tel. 735-474-750

## OGŁOSZENIA MATRYMONIALNE

- Pani chętnie pozna Pana, Przyjaciela w wieku emerytalnym, kulturalnego, miłego, bez nałogów. Miło widziany wdowiec. Tel. 664-061-571

**FORNIRO** Wykonuje meble na wymiar dla każdego  
Sanok, ul. Przemyska 27A  
Tel. 795-933-263  
[www.meble-forniro.pl](http://www.meble-forniro.pl)

# „Mała książka – wielki człowiek”



Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku bierze udział w ogólnopolskim projekcie „Mała książka – wielki człowiek”. Chcemy zachęcić dzieci urodzone w 2015 roku oraz ich rodziców do częstego kontaktu z książką. Wyjątkowe Wyprawki Czytelnicze otrzymają trzylatki, które odwiedzą biblioteki, biorące udział w akcji.

Pilotażowy projekt dla trzylatków, realizowany w ramach ogólnopolskiej kampanii „Mała książka – wielki człowiek”, rozpoczął się we wrześniu 2018 roku.

Akcja ma zachęcić rodziców do odwiedzania bibliotek i codziennego czytania z dzieckiem. Każdy trzylatek, który przyjdzie do biblioteki, otrzyma w prezencie Wyprawkę Czytelniczą a w niej: książkę „Pierwsze wiersze dla...” oraz Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki z księgozbioru dziecięcego Mały Czytelnik otrzyma naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem, potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania. W Wyprawce znajdą coś dla siebie także rodzice. „Książką połączeni, czyli o roli czytania w życiu dziecka” to broszura informacyjna, przypominająca o korzyściach wynikających z czytania dzieciom oraz podpowiadająca, skąd czerpać nowe inspiracje czytelnicze. Dzięki akcji dziecko pozna ważne miejsce na czytelniczej mapie dzieciństwa (bibliotekę) i zostanie pełnoprawnym uczestnikiem życia kulturalnego.

Badania wykazują, że dzieci wychowywane pośród książek są bardziej pewne siebie, mają większy niż rówieśnicy zasób słownictwa i dobrze rozwiniętą wyobraźnię. Pozytki z czytania mają także konkretny wymiar materialny: czytające dzieci osiągają sukcesy i zarabiają więcej od tych, które nie czytają.

Nieodłącznym elementem czytania dzieciom w wieku przedszkolnym jest obecność rodzica/opiekuna, który nie tylko wciela się w książkowych bohaterów, ale staje się przewodnikiem w nowej przygodzie przeżywanej wspólnie z dzieckiem, budując tym samym relacje, które z całą pewnością zaowocują w przyszłości.

Wyprawki Czytelnicze dla trzylatków można odebrać w prawie 3 tys. bibliotek na terenie całej Polski. W ramach tegorocznej akcji planujemy rozdać około 100 tys. Wyprawek. W Sanoku karty do zbierania naklejek oraz książeczki na „dzień dobry” można odebrać w bibliotece przy ulicy Lenartowicza 2. Wyprawki dostały już przedszkolaki z kilku sanockich przedszkoli. Zachęcamy rodziców dzieci urodzonych w 2015 roku do odwiedzin w bibliotece – można jeszcze odebrać czytelnicze pakiety startowe!

źródło: MBP w Sanoku

**FREZOWANIE**  
**ROZWIERCANIE**  
**KOMINÓW**

Wkłady żaro - kwaso odporne  
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48  
604 500 288 605 530 288  
[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

**Łazienki od A-Z**  
- Projekt, doradztwo, transport GRATIS!  
- Materiały  
- Z wykonawstwem 8% vat  
tel. 512 472 537

**Osuszanie budynków**  
- wypożyczanie osuszaczy  
tel. 503 780 989

**INFORMACJA**

Burmistrz Miasta Sanoka informuje, że w dniu wyborów, tj. 21 października 2018 r. w godz. od 10<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup> udostępniony będzie samochód dla wyborców niepełnosprawnych – kontakt telefoniczny w dniu wyborów 13 46 52 800

**HILDING**

śpióch  
**MATERACE MEDYCZNE**

**-20%**

Termin promocji: 15.10. -18.11.

579 070 294

**Sanok, Lipińskiego 73**

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

**reklama-sanok.pl**  
tel. 510 248 147

**100 zł** netto

**PROMOCJA!**

ulotki a6 jednostronne  
nakład 10 000 szt  
cena 123 zł brutto



# Dym, pożar, wypadki – czyli ćwiczenia w skansenie

**Wypadki samochodowe, pożar zabytkowej cerkwi, upadek śmigłowca z wysokości – wszystko pod czujnym okiem drona z Agencji Badań Kosmicznych. Tak wyglądały wspólne ćwiczenia służb mundurowych, które odbyły się w sanockim skansenie.**

W ramach jubileuszu 60-lecia istnienia Muzeum Budownictwa Ludowego 11 października na terenie Parku Etnograficznego przeprowadzono między-powiatowe ćwiczenia w zakresie doskonalenia działań ratowniczych pod kryptonimem „Skansen Sanok 2018”. Były to największe działania tego typu na naszym terenie.

– Może dziwić obecność drona i dlatego łączy się on z niebezpieczeństwem. Od pewnego czasu te przedmioty są coraz bardziej popularne. Spotykamy się z przypadkami, że turyści chcą sfotografować nasz skansen, właśnie za pomocą drona – mówi Jerzy Ginalski, dyrektor MBL.

Dla uczestników konferencji oraz wszystkich, którzy odwiedzili skansen, odbyły się pokazy, podczas których zostały zademonstrowane prawdziwie podobne zdarzenia, mogące mieć miejsce na terenie parku.

– Bezzałogowe statki powietrzne mogą stwarzać zagrożenie. Jednak dron, który lata nad naszym skansenowskim niebem, fotografuje ćwiczenia interdyscyplinarne. Muzeum odwiedza dużo turystów, czasami są to setki, a niejednokrotnie nawet tysiące. Ten pokaz z jednej strony robimy dla naszych gości, którzy przyjechali do nas z okazji 60-lecia, ale przede wszystkim to ćwiczący robią go dla siebie. Chcą przećwiczyć swoje zdolności współdziałania – wyjaśnia dyrektor.



Ćwiczenia ratownicze składały się z siedmiu epizodów. Rozpoczęły się od likwidacji skutków wypadku masowego. Na terenie parku przebywała niebezpieczna i uzbrojona grupa, która podczas pościgu wjechała samochodem w grupę młodych ludzi. Następny epizod to wypadek śmigłowca, lecącego na pomoc grupie młodzieży w okolicach dworu. Niestety, maszyna runęła na ziemię i zaczęła płonąć. Kolejny dotyczył wyciągania przez strażaków samochodu, który zatonił w rzece. W samochodzie znajdował się jeden człowiek. W tej niebezpiecznej sytuacji swoje umiejętności doskonalili ratownicy ze specjalistycznej grupy wodno-nurkowej.

– Nigdy nie widziałem takich działań służb ratowniczych na żywo. Przyszedłem, bo chciałem zobaczyć, jak wygląda z bliska praca strażaków oraz policjantów, gdy dochodzi do

wypadku – mówi Mateusz, który obserwował ćwiczenia.

W następnych epizodach funkcjonariusze udzielali pomocy drwalowi, który podczas prowadzonej ścinki został przyćnięty przez powalone drzewo oraz osobie poszkodowanej w wypadku quada.

Manewry dotyczyły także działań specjalistycznej grupy ratownictwa wysokościowego.

Najbardziej widowiskowym epizodem był pożar lemkowski zabudowań. Budynek zabytkowej cerkwi zaczął płonąć. Na pomoc ruszyli miejscowi, którzy nie mogli poradzić sobie z żywiołem. Do akcji wkroczyli strażacy, którzy oparli sytuację.

– Jak w każdym muzeum nie sztuką jest zgromadzić kilkadziesiąt tysięcy zabytków czy przeniesić 180 obiektów na teren parku etnograficznego, jak to jest w naszym przypadku. Ale sztuką jest, aby utrzymać je

i odpowiednio zabezpieczyć, żeby przetrwały do następnych pokoleń. To jest nasza misja i główne zadanie – zaznaczył dyrektor.

Wszystkie ćwiczenia przeprowadza się, by wyeliminować ewentualne zagrożenia. Jak chociażby podobne do tego, jakie miało miejsce w 1994 roku w skansenie, gdy pożar zniszczył 15 drewnianych obiektów.

W ćwiczeniach wzięli udział strażacy z powiatów bieszczadzkiego, brzozowskiego, jasielskiego, krośnieńskiego, leskiego, sanockiego i rzeszowskiego. Ponadto uczestniczyli w nich również ratownicy Państwowego Ratownictwa Medycznego, policjanci, funkcjonariusze Straży Granicznej, żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, przedstawiciele zarządzenia kryzysowego, ratownicy GOPR oraz ratownicy ze Stowarzyszenia Cywilnych Zespołów Ratowniczych z psami. Celem manewrów przeprowadzonych w skansenie było zgranie współdziałania sił i środków Krajowego Systemu Ratowniczego-Gaśniczego oraz służb i podmiotów współdziałających z Systemem.

Po ćwiczeniach odbyło się zwiedzanie nowych obiektów w Parku Etnograficznym.

– W trakcie budowy jest sektor pasterski i archeologiczny. Łącznie będzie to 10 realizacji. Rozbudowano rynek galicyjski, a niedawno powstała piekarnia oraz zagroda romska – mówi dyrektor MBL.

Zwiedzający zobaczyli zrekonstruowaną drewnianą synagogę, która jest w stanie surowym.

– To jedyny taki obiekt muzealny na świeżym powietrzu w Polsce – kończy nasz rozmówca.

**Dominika Czerwińska**

**FoodTrucki znów przyjechały do Sanoka**

## Smaki świata na czterech kółkach

**Po raz kolejny mieszkańcy Sanoka i okolic mogli spróbować różnorodnych przysmaków z najdalszych zakątków świata. Wszystko to za sprawą II Zlotu FoodTrucków, zorganizowanego przez Ligę FoodTrucków oraz Urząd Miasta Sanoka.**

W ubiegły weekend na sanockim Rynku stanęło kilkanaście FoodTrucków. Każdy z nich serwował coś innego. Oprócz tradycyjnych burgerów, zapiekanek czy frytek smakosze mogli skosztować węgierskiego langosza, chińskich pierożków dim sum, japońskiej zupy ramen, hiszpańskich churrosów czy wreszcie regionalnych proziaków.

Jak podkreślają organizatorzy, celem imprezy było, aby każdy miał możliwość posmakowania żywności robionej na ulicy. – Wielu osobom kojarzy się to tylko z fast foodem (z jęz. ang. oznacza dosłownie szybką żywność), a wcale tak nie jest – tłumaczy.

Druga edycja, podobnie jak i pierwsza, cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Do mobilnych kuchni ustawiały się kolejki. Dzieci oblegały przede wszystkim stoiska serwujące słodkości. Ośmioletniej Julce posmakowały świeże owoce w czekoladzie podawane z Owoczką. – Są przepyszne – zachwalała, biegnąc do następnej budki. Z kolei jej rówieśniczce, Marcie, najbardziej przypa-

dły do gustu bąbelkowe gofry wypełnione owocami, lodami i bitą śmietaną.

Właściciele FoodTrucków trafili również w kubki smakowe dorosłych degustatorów. – Mistrzostwo świata – tak na Facebooku skomentował zupę z ROTI FoodTruck pan Piotr. – O lepszą trudno. Zupa trafiła na moją top listę zup, o których nie zapomnę. Widać, że robiona była z sercem.

Smakosze zachwycali się też proziakami z Bieszczadzkiej Ambusady, w której furorę robił proziak z dziczyzną, musem dyniowym, sosem z brzoszczy i chrzanu.

Podobnie jak podczas wiosennego zlotu, tak i teraz sanoczanie wybierali najlepszego FoodTrucka. Zwycięzcą okazała się Zapiekanka Snack Bus.

Mieszkańcy, którzy w dniach 13-14 października przyszli spróbować kuchni z całego świata, zdecydowanie popierają tego typu inicjatywę. – Bardzo fajny pomysł. Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać na kolejny zlot – skwitowała Kasia i Magda.

**Edyta Szczepiek**



## HOKEJ

## II liga słowacka

## Nadal na wstecznym

HK BARDEJOV – CIARKO KH 58 SANOK 4-1 (1-0, 1-1, 2-0)

Bramki: Holéczy 2 (1, 50), Lúč 2 (27, 50) – Ćwikła (35).

Ciarko KH 58: Skrabalak (Hučko) – Rapala, Olearczyk, Maciejko, Wilusz, Witan – Demkowicz, Glazer, Bielec, Majoch, Ćwikła – Mazur, Bednarz, Dobosz, Kondraszow, Filipek – Ginda.

Po porażkach 1-3 w dwóch pierwszych kolejkach, w trzeciej drużyna Ciarko KH 58 przegrała jeszcze wyżej, choć rywal wydawał się teoretycznie łatwiejszy. Naszych hokeistów znów stać było tylko na honorowego gola, którego tym razem zdobył Rafał Ćwikła. Nie jest dobrze...

Gospodarze błyskawicznie otworzyli wynik, bo już w 39. sekundzie na prowadzenie wyprowadził ich Samuel Holéczy. Zespół sanocki dążył do wyrównania, ale bez skutku. W drugiej tercji Słowacy podwyższyli wynik za sprawą Matúša Lúča. Osiem minut później udało się złapać kontakt bramkowy po strzale Rafała Ćwikły, który wykorzystał podanie Huberta Demkowicza. Przed ostatnią częścią pojedynku Bardejov prowadził tylko 2-1, więc wynik wciąż był sprawą otwartą.

W trzeciej tercji hokeiści Marcina Ćwikły i Tomasza Demkowicza ambitnie walczyli, ale w końcu rywal wprowadził „podwójne uderzenie” i było po meczu. Na listę strzelców znów wpisali się Holéczy i Lúč, trafiając w odstępie zaledwie... 10 sekund!



Na razie hokeiści Ciarko KH 58 nie mogą odpowiednio wejść w sezon

Drużyna pojechała na mecz w mocniejszym składzie, niż poprzednio, bo zagrali Dawid Majoch i Maksim Kondraszow, ale ze względów formalnych nadal brakowało Petera Bartoša. Mijemy nadzieję, że w kolejnym pojedynku doświadczony Słowak będzie mógł już wystąpić.

**W sobotę (godz. 18) pierwszy mecz w „Arenie”. Rywalem zespołu Ciarko KH 58 będzie MHK 32 Liptovský Mikuláš „B”.**

## ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

## Szlifowanie formy

Nowy sezon rusza w następny weekend, a rozpoczną go Mistrzostwa Polski na Dystansach, rozgrywane w Tomaszowie Mazowieckim. Panczeniści Górnika szlifują formę w zawodach kontrolnych.

Za naszymi łyżwiarzami już kilka takich startów. Pierwszy zaliczyli w Inzell. Piotr Michalski zajmował 2. miejsca w biegach na 500 i 1000 m, uzyskując czasy 36,61 i 1.12,04. Strata do zwycięzców wynosiła odpowiednio 0,4 i 0,34. Na krótszym dystansie 10. był wychowanek naszego klubu Marcel Drwięga (obecnie w AZS AFW Katowice), a 13. Szymon Zegarowicz. Ten ostatni pojechał też na 3 km – 11. pozycja.

Kolejne zawody kontrolne ponownie rozegrano na

niemieckim torze. Tym razem barwy Górnika reprezentował tylko Michalski. W biegach na 500 m zajmował lokaty 6. i 9. (czasy: 36,17 i 36,42), a na dystansie dwukrotnie dłuższym było 19. miejsce (1.12,68).

I wreszcie pierwszy start na krajowym lodzie, który zorganizowany został w ostatni weekend w Tomaszowie. Na jedynym krytym torze w Polsce z dobrej strony pokazał się Piotr Nałęcki, zajmując 2. miejsce na 500 m z wynikiem 39,30.

## PODNOŻENIE CIĘŻARÓW

## Sawulski z rekordami

Czterech sztangistów Gryfu pojechało na Turniej o Puchar Burmistrza Sędziszowa Małopolskiego, rozgrywany bez podziału na kat. wagowe, tylko według klasyfikacji punktowej. Zdecydowanie najlepszy okazał się Patryk Sawulski.

Nasz zawodnik uzyskał 115 kg w rwaniu i 150 w podrzucie, odnosząc zwycięstwo z dorobkiem 344,8 pkt. i przewagę 38 nad kolejnym rywalem. Warto dodać, że Sawulski pobił komplet rekordów życiowych, a w dodatkowej, czwartej próbie rwania – nie wliczanej już do zawodów – uzyskał aż 120 kg. Forma podopiecznego Romana Mierzwy

i Ryszarda Wojnarowskiego ostro poszła w górę.

Niewiele zabrakło, by wszyscy ciężarowcy Gryfu zmieścili się w czołowej dziesiątce. Miejsce 5. zajął Seweryn Przybylski, zdobywając 244,1 pkt. za 60 i 80 kg („życiówka” w podrzucie), 8. był Sławomir Bentkowski – 204 pkt. (80 i 100 kg), zaś 11. Jakub Dec – 172,5 pkt. (45 i 60 kg).



Patryk Sawulski pewnie wygrał zawody w Sędziszowie

## Ligi młodzieżowe

## Cztery zwycięstwa nad Cracovią

## Juniorzy

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 0-6 (0-2, 0-2, 0-2)

Jak dotąd najslabszy występ naszej drużyny w tym sezonie. Tego dnia po prostu nic nie wychodziło, z czego skwapliwie korzystali rywale.

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 8-1 (2-0, 3-1, 3-0)

Bramki: Witan 3 (2, 13, 40), Miccoli (32), Fus (33), Dobosz (48), Ginda (50), Florczak (56).

Jak przed tygodniem zespół Krzysztofa Ząbkiewicza w rewanżu wzmocnili zawodnicy, dzień wcześniej grający w seniorach i efekty od razu było widać. Tym razem krakowianie nie mieli szans na nawiązanie walki. Bohaterem spotkania okazał się Maciej Witan, autor hat-tricka. Pozostałe bramki strzelili: Louis Miccoli, Szymon Fus, Szymon Dobosz, Damian Ginda i Bartosz Florczak.



Pierwszy mecz Cracovia wygrała aż 6-0, ale w rewanżu zespół Niedźwiadków z nawiązką odrobił straty

Wszystkie drużyny Niedźwiadków grały z Cracovią Kraków. Bilans pięciu meczów okazał się korzystny – cztery wysokie zwycięstwa, w tym dwie dwucyfrowki, i tylko jedna porażka, choć też „słusznych” rozmiarów.

## Młodzicy

CRACOVIA KRAKÓW –

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 3-13 (2-2, 0-2, 1-9)

Bramki: Dulęba 5 (17, 28, 43, 49, 56), Pisula 3 (35, 50, 59), Lisowski 2 (46, 53), Radwański (9), Skopiński (48), Niemczyk (52).

Pierwsza tercja wyrównana, w drugiej zaczął się napór graczy Michała Radwańskiego, a w trzeciej dosłownie zmiotli gospodarzy z lodu. Dość powiedzieć, że w tej części meczu tylko jednego gola zabrakło do dwucyfrowki. Jak najęty strzelał Marcin Dulęba, autor aż 5 goli, 3 zdobył Paweł Pisula, 2 – Krystian Lisowski, trafili też: Aleks Radwański, Patryk Niemczyk i Piotr Skopiński, pozyskany z Legii Warszawa wraz z Jerzym Labińskim (udane debiuty).

## Żacy starsi

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 8-4 (1-2, 3-0, 4-2)

Bramki: Sawicki 3 (27, 42, 55), Karnas 2 (28, 56), Łańko (16), Prokopiak (23), Burczyk (49).

Podopieczni Tomasza Wolanina nie zwalniają tempa – trzeci mecz i trzecie wysokie zwycięstwo. Hat-tricka ustrzelił Adam Sawicki, dublet – Marcel Karnas, a po голу dołożyli Oliwier Łańko, Kacper Prokopiak i Sebastian Burczyk.

## Żacy młodzi

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 10-4 (0-2, 7-0, 3-2)

Bramki: Samborski 3 (21, 23, 27), Mischczyszyn 3 (28, 44, 56), Izdebski 3 (34, 38, 51), Klucznik (39).

Efektowne zwycięstwo zespołu Mateusza Kowalskiego, choć po pierwszej tercji nic na to nie wskazywało. Potem chłopcy odpowiednio podregulowali celowniki. Po 3 gole zdobyli Leon Samborski, Jakub Izdebski i Jakub Mischczyszyn, a raz trafił Szymon Klucznik.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## ŻEGLARSTWO

## Ścigali się wytrwali

Kapitałną frekwencję miał Rejs dla Wytrwałych, zwykle kończący regaty na Zalewie Solińskim, choć akurat nie w tym sezonie. Generalnie najszybszy okazał się Jan Wilk z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego, wygrywając z dużą przewagą.

Do walki przystąpiły aż 24 łodzie – jak na połowę października to świetny wynik. Trasę z Polańczyka za Wyspę Okresową i z powrotem Wilk pokonał zdecydowanie najszybciej (ponad pół godziny przewagi), odnosząc zwycięstwo zarówno generalne, jak i w klasie V. Warto zaznaczyć, że jego załogę tworzyli Jacek Lubas oraz

Kazimierz Grzebień z Rzepedzi – jak na połowę października to świetny wynik. Trasę z Polańczyka za Wyspę Okresową i z powrotem Wilk pokonał zdecydowanie najszybciej (ponad pół godziny przewagi), odnosząc zwycięstwo zarówno generalne, jak i w klasie V. Warto zaznaczyć, że jego załogę tworzyli Jacek Lubas oraz

## LEKKOATLETYKA

## 19. PKO Poznań Maraton

## Dwóch weteranów na podium

W stawce blisko 5 tysięcy uczestników wyścigu kapitalnie wypadli dwaj nasi weterani, plasując się w czołowej setce klasyfikacji generalnej. Przy okazji przypadły im medalowe pozycje w grupach wiekowych – Piotr Dydio był 2. w M50, a Daniel Polny 3. w M45.

Trasę królewskiego dystansu szybko pokonał Polny (Pass Running Team), po raz kolejny „łamiąc trójkę”. Finiszował z czasem 2:53.22, co dało mu 41. miejsce generalnie i lokatę na najniższym stopniu podium grupy wiekowej. Na wynik poniżej 3 godzin nadzieję miał też Dydio (Pid-Mill Team), jednak tym razem trochę zabrakło. Mimo wszystko rezultat 3:01.24 wystarczył do 97. lokaty łącznie i 2. wśród pięćdziesięciolatek. – Choć nie udało się uzyskać czasu poniżej 3 godzin, to ze startu jestem zadowolony, bo znów wywalczyłem miejsce na podium – powiedział Piotr Dydio. Startował także jego brat Paweł (CoSyCat) oraz Grzegorz Zając (Pozytywnie Zabiegani).



Nasi maratończycy niemal w komplecie. Od lewej: Daniel Polny, Paweł Dydio i Piotr Dydio

## 24-godzinny Ultramaraton „Leśna Doba” w Pabianicach

## Ekstremalne bieganie po zdradliwym lesie



Marek Nowosielski i Judyta Amrozkiewicz-Gromek przebiegli w Pabianicach po 98,4 kilometra

Choć w tego typu wyścigach zwykle reprezentuje nas tylko Marek Nowosielski, to tym razem na start udało mu się namówić Judytę Amrozkiewicz-Gromek. Oboje pokonali po blisko 100 km. Naszemu weteranowi dało to 3. miejsce w kat. M60.

Wyścig rozgrywano na trudnej, leśnej trasie o długości 12,3 km. Wiele osób pokonało ją ośmiokrotnie, co łącznie dało dystans 98,4 km. W tym gronie znaleźli się również nasi biegacze, z tym że weteran na uzyskanie wyniku potrzebował około 12 godzin, a jego młodsza koleżanka ok. 15. Ostatecznie Nowosielski zajął 70. miejsce generalnie i 3. w M60, a Amrozkiewicz-Gromek – 76. w klasyfikacji łącznej, 12. wśród kobiet i 5. w K30.

– Trasa była ekstremalnie trudna do nocnego biegania, wszędzie wystawały korzenie. Kilka razy nieźle się wywalilem. Po ósmej pętli wiedziałem już, że nie poprawię własnego rekordu, a taki był cel, więc powiedziałem: „stop”. Wielkie brawa dla Judyty, która do startu w Pabianicach przystąpiła bez przygotowań, po kilkutygodniowej przerwie w treningach od czasu Biegów Górskich w Sanoku. Dziewczyna z charakterem – powiedział Nowosielski.

## VI Hyundai ultraMaraton Bieszczadzki w Cisnej

## Szybsza od mężczyzn

Impreza dużo bliżej Sanoka, więc na trasach znacznie więcej naszych biegaczy. Najlepiej spisała się Krystyna Gawlewicz (Gawelki Team), na dystansie 52 km zajmując 4. miejsce wśród kobiet.

Warto zaznaczyć, że nasza zawodniczka uzyskała zdecydowanie najlepszy czas z reprezentantów powiatu sanockiego, finiszując z wynikiem 6:07.03. Rezultat ten dał jej 45. pozycję generalnie i 4. w klasyfikacji kobiet. W kategorii K40 mieliśmy trzy pozycje pod koniec drugiej dziesiątki, wywalczone przez biegaczki Pozytywnie Zabieganych: 17. Ewa Cebrat, 18. Marta Leśniak-Popiel, 19. Beata Drwięga. Startowali również ich koledzy z grupy: Roman Borowski, Piotr Drobot, Wojciech Pajestka (AZS PWSZ) i Tomasz

Gaworecki (Run Energy Club) oraz Tomasz Gawlewicz (Gawelki Team) i Krystian Gudowski (Goodrun).

W wyścigu na dystansie o połowę krótszym najlepiej wypadł Bartłomiej Mazurkiewicz (Zaporowy Maraton Team), 9. w kat. M20 z rezultatem 3:16.02. Startowali również: Łukasz Hydzik (Lider), Ireneusz Żyłka (Biegacz), Wiktoria Domaradzka-Kaszubowicz i Andrzej Kałużny.

Z najdłuższym dystansem 90 km zmierzył się tylko Grzegorz Hydzik, uzyskując czas 15:18.58.



W biegu na 52 km Krystyna Gawlewicz okazała się zdecydowanie najszybsza z naszych reprezentantów

## SZACHY

## Drugi zespół wystartował lepiej od pierwszego

Ruszyły rozgrywki IV ligi, jak przed rokiem z udziałem dwóch drużyn Komunalnych. Podczas inauguracyjnego zjazdu w Pilźnie lepiej wypadła ta druga, w trzech meczach notując zwycięstwo, remis i porażkę. Pierwszy zespół wygrał jeden mecz.

Spotkania toczyły się z tempem 60 minut dla zawodnika plus 30 sekund na posunięcie. Szachiści Komunalnych rozpoczęli od bezpośredniego pojedynku, w którym lepsza okazała się druga drużyna. Potem jednak dość wyraźnie uległa Stowarzyszeniu Nasz Rymanów, by na koniec podzielić się punktami z Wisłoką Dębica (w każdym meczu partię wygrywał Rafał Pałacki). Nasz pierwszy zespół pokonał tego rywala, zmagania kończąc wysoką poraż-

ką ze zdecydowanym faworytem rozgrywek, czyli Uranią Krosno. Najlepiej zagrał Adam Antolak, zdobywca 2 punktów.

– Naszym celem jak w poprzednim sezonie będzie utrzymanie się w IV lidze. O awansie nie ma co myśleć, bo Urania jest poza zasięgiem. Choć po cichu liczę, że być może któraś z naszych drużyn powalczy o miejsce na podium – powiedział Marek Kielar, trener szachistów Komunalnych.

## KOMUNALNI I SANOK – KOMUNALNI II SANOK 1,5:3,5

Punkty: Antolak 1, Gołkowski 0,5 – Pałacki 1, Krzywdzik 1, Wojtas 1, K. Zając 0,5.

## KOMUNALNI I SANOK – WISŁOKA DĘBICA 3,5:1,5

Punkty: Kielar 1, J. Zając 1, Antolak 1, Stefańska 0,5.

KOMUNALNI II SANOK – STOWARZYSZENIE NASZ RYMANÓW 1:4  
Punkt: Pałacki 1.

## KOMUNALNI I SANOK – URANIA KROSNO 0,5:4,5

Punkty: Stefańska 0,5.

## KOMUNALNI II SANOK – WISŁOKA DĘBICA 2,5:2,5

Punkty: K. Zając 1, Pałacki 1, Wojtas 0,5.



Rafał Pałacki (w środku) zwycięsko zakończył wszystkie trzy partie

## SIATKÓWKA

## Juniorski dublet

W drugiej kolejce podkarpackich lig młodzieżowych mieliśmy juniorskie zwycięstwa, bo wygrały zarówno drużyny dziewcząt z Sanoczanki, jak i chłopców z TSV. Nieco później sezon rozpoczęli młodzicy, jednak bez powodzenia.

## Juniorki

UKS 15 PRZEMYŚL – SANOCZANKA SANOK 0:3 (-17, -15, -20)

Łatwe i szybkie zwycięstwo podopiecznych Ryszarda Karaczkowskiego, które cały mecz miały pod kontrolą. Sanoczanka straszyla zagrywką, z której przyjęciem miejscowy UKS 15 miał bardzo duże problemy. Wszystkie zawodniczki zasłużyły na pochwałę.

## Juniorzy

TSV SANOK – ANILANA RAKSZAWA 3:1 (20, -23, 13, 13)

Przez pół meczu gra była wyrównana, a w drugim secie, dzięki skutecznej końcówce, goście doprowadzili do remisu. Potem jednak inicjatywę przejęli zawodnicy Macieja Wiśniowskiego, mocnymi serwisami odrzucając Anilanę od siatki.

## Młodzicy

KARPATY MOSiR KROSNO – TSV SANOK 2:0 (19, 25)

Porażka do zera w Krośnie, choć najmłodsi ligowcy z TSV tanio skóry nie sprzedali. Twarda walka była zwłaszcza w drugim secie, którego gospodarze wygrali dopiero na przewagę.



## PIŁKA NOŻNA

Mistrzostwa Polski Kadr Wojewódzkich Młodziejek

## Nagrody dla medalistek

Ponad cztery miesiące po zdobyciu brązowego medalu drużyna Podkarpacia, w której wystąpiło aż siedem zawodniczek Akademii Piłkarskiej, odebrała okolicznościowe nagrody. Ceremonia miała miejsce w przerwie meczu reprezentacji Polski U14 z Ukrainą (zwycięstwo 6-0), który rozegrany został w Boguchwale.



Podkarpacka kadra młodziejek z zawodniczkami AP w składzie

Przypomnijmy, że miejsce na najniższym stopniu podium kadra wojewódzka wywalczyła początkiem czerwca, podczas turnieju w Warce k. Warszawy. W składzie drużyny wystąpiło wówczas aż siedem dziewczyn z AP – Julia Żebracka, Julia Kozak, Laura Gruszecka, Vittoria Szlachcic, Wiktoria Niemczyk, Sandra Sowa i pełniąca rolę kapitana Klaudia Maciejko (obecnie w Resovii Rzeszów).

Po mistrzostwach piłkarki z naszego województwa odebrały puchar i medale, a cztery miesiące później przyszedł czas na inne nagrody. Po pierwszej połowie meczu Polska – Ukraina, rozgrywanego na IzoArenie, całej drużynie, łącznie ze sztabem szkoleniowym, wręczono statuetki i koszulki, ufundowane przez PoZPN. Warto zaznaczyć, że nagrody wręczał m.in. Stefan Majewski – były reprezentant Polski i medalista Mistrzostw Świata w Hiszpanii z 1982 roku, obecnie pełniący funkcję dyrektora sportowego w PZPN.

## WĘDKARSTWO

Muchowe Grand Prix Okręgu

## Czterech w dziesiątce

Przedostatnie zawody rozegrano na Sanie w Lesku, gdzie swój najlepszy wynik zanotował Józef Rycyk z koła nr 1, zajmując 2. miejsce. Znamy już zwycięzcę cyklu.

Rycyk złowił 12 lipieni, w przeciętej walce o 2. lokatę pokonując Marka Walczyka z Jasła, byłego mistrza świata. W czołowej dziesiątce było jeszcze trzech naszych muszkarzy: 5. Piotr Sołtysik (koło nr 2), 8. Tomasz Osenkowski (Zagórz), 9. Robert Tobiasz (koło nr 1). Wszyscy mieli po 7 ryb. Punktowali również: Bogdan Lisiewski, Zenon Lorenc, Dariusz Daniło, Marek Fijałkowski, Jan Krokos, Adam Skrechota, Sebastian Nazarkiewicz i Janusz Benedycki (koło nr 1), Marcin Karasiewicz i Grzegorz Sachajdak (Rzpedź) oraz Damian Gibczyński (koło nr 2). Zdecydowanie wygrał Wacław Borowiec z Jasła (16 lipieni), pieczętując zwycięstwo w klasyfikacji łącznej sezonu. Miejsce 2. zajmuje Sołtysik (145 punktów), 6. jest Daniło (118), 7. Krzysztof Zakrzewski z „jedyńki” (111), a 9. Osenkowski (101).

Wśród juniorów 2 ryby złowił Krzysztof Zając z koła nr 1, co dało mu 2. miejsce i awans na analogiczną pozycję w klasyfikacji (111 pkt), kosztem kolegi z koła Patryka Rycyka (109).



Józef Rycyk zajął 2. miejsce, notując najlepszy start w okręgowym GP

## Akademia Młodych Orłów

## Szkolenie w ILO

Akademia Piłkarska zaprasza trenerów, nauczycieli WF, instruktorów i rodziców na bezpłatne szkolenie PZPN w ramach projektu Mobilnej Akademii Młodych Orłów.

Szkolenie odbędzie się dzisiaj w I Liceum Ogólnokształcącym. Początek o godz. 15.30. Całość rozpocznie się od części teoretycznej z przedstawieniem projektu. Następnie trening pokazowy (16.30) i gra selekcyjna (18.00). Zajęcia prowadzą trenerzy z PZPN.

Kolumnę opracował:  
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Choć drużyna Akademii Piłkarskiej zajęła dalsze miejsce, to udało jej się uzyskać kilka dobrych wyników, jak choćby remis z DAP Dębica, czyli zwycięzcą turnieju.

Właśnie tym pojedynkiem podopieczni Mariusza Sumary i Jakuba Kluski rozpoczęli rywalizację. Niestety, kilka kolejnych spotkań zakończyło się porażkami i na wygraną Akademia musiała czekać do drugiego dnia zmagania. I udało się – po emocjonującym meczu nasi zawodnicy pokonali Beskidzką AP. A potem był jeszcze remis z Sandecją Nowy Sącz.

– Mimo dalszego miejsca, zebraliśmy dużo pochwał, będąc drużyną, która wykonywała największą liczbę zwołów – podkreślił trener Sumara.

## Turniej o Puchar Jesieni w Starym Sączu (rocznik 2010)

## Remis ze zwycięzcą



**Wyniki Akademii Piłkarskiej:** 3-3 z DAP Dębica (Gac, Biskup, Hokska), 2-3 z Mineralnymi Krynica (Hokska, Biskup), 1-3 z Asekteam Gorlice (Mazgaj), 1-4 z Talentem Warszawa (Szczurzydło), 1-2 z Hutnikiem Kraków (Hokska), 5-3 z Beskidzką AP (Gac 2, Hokska 2, Biskup), 0-0 z Sandecją Nowy Sącz.

**Mocno obsadzony turniej w Krośnie był dla ekobalłowców dobrą lekcją futbolu. Mimo wszystko nasi chłopcy odnieśli dwa zwycięstwa, a trzecie wymknęło im się w ostatniej sekundzie.**

Zespół Ekoballu rozpoczął nieco stremowany, ale od trzeciego pojedynku gra zaczęła się układać. Najpierw zwycięstwo z Partizanem Bardejov, potem z Karpatami Krosno i wreszcie remis z Glinikiem Gorlice, po golu rywali w ostatniej sekundzie z rzutu wolnego. To trochę podtrzymało chłopaków, którzy przegrali pozostałe spotkania.

**Mecze grupowe:** 0-12 z Beniaminkiem Krosno, 0-3 z Górnikiem Wałbrzych, 3-2 z Partizanem Bardejov (bramki: Wanielista, Mielecki, Janusz), 2-5 ze Stalą Rzeszów (Wanielista 2), 4-2 z Karpatami Krosno (Mielecki, Ziolo, Janusz, samobójca), 2-2 z Glinikiem Gorlice (Kowalik, Wanielista), 0-4 z Goalem Nowy Sącz. **Faza finałowa:** 1-4 z Beniaminkiem Krosno (Mrozek), 1-3 z GKS Tychy (Proćko), 1-2 z AP Gliwice (Radwański).

– Czasem porażki uczą więcej niż zwycięstwa. Mogliśmy zmierzyć się z bardzo dobrymi zespołami. Należy podkreślić, że niektóre grały tylko najlepszą szóstką, a inne miały niewiele szerszą kadrę, aby uzyskać jak najlepszy wynik. Ja dysponowałem blisko 20 piłkarzami i każdy rozegrał tyle samo minut – powiedział trener Adam Florek.

## Beniaminek Profbud Cup (rocznik 2008)

## Dobra lekcja w Krośnie



Mimo nie najlepszych wyników, humory dopisywały

## Spławikowe Zawody Zakończenia Sezonu Koła nr 3

## Brała głównie drobnica

Finalowe zmagania na stawie w „Sosenkach” przyniosły sporo wędkarskiej zabawy, bo punktowano głównie drobnicą. Najlepszy okazał się Piotr Wojtoń.

Zwycięzca ostatnich zawodów w „trójce” złowił 87 ryb, ważących razem ponad 3,5 kilograma. Co ciekawe, pozostali medaliści mieli jeszcze więcej rybek. Sklasyfikowany na 2. pozycji Jan

Kocyłowski wyciągnął 89 sztuk o łącznej masie blisko 3 kg, natomiast 3. Mariusz Pietryka złowił aż 118, tyle tylko, że waga pokazała niespełna 2,5 kg. Startowało 14 wędkarzy.

**WARSZTATY**  
**KURS WĘDKARSTWA MUCHOWEGO**

ORGANIZATOR  
KOŁO PZW NR 1 W SANOKU

INSTRUKTORZY  
CZOŁOWI WĘDKARZE W GRAND PRIX POLSKI W WĘDKARSTWIE MUCHOWYM  
REPREZENTANCI KADRY NARODOWEJ  
REPREZENTANCI POLSKI W MISTRZOSTWACH ŚWIATA I EUROPEJ  
MISTRZOWIE POLSKI

ZAPRASZAMY MŁODZIEŻ W WIEKU 12 – 17 LAT  
DO WZIECIA UDZIAŁU W BEZPŁATNYM KURSIE  
WĘDKARSTWA MUCHOWEGO

W ZAKRESIE  
- NAUKI WIĄZANIA SZTUCZNYCH MUSZEK  
- DOBORU SPRZĘTU WĘDKARSKIEGO  
- SZKOLENIE PRAKTYCZNE  
- WYKONYWANIE RZUTÓW W ODPowiednich METODACH MUCHOWYCH  
SPRZĘT ORAZ MATERIAŁY SZKOLENIOWE ZABEZPIECZY ORGANIZATOR KURSU

PIERWSZE ORGANIZACYJNE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ  
W DNIU 24 PAŹDZIERNIKA 2018 R. O GODZ. 16.00  
W SIEDZIBIE ZARZĄDU KOŁA W SANOKU PRZY UL. KRZYWA 9  
TEL. KONTAKTOWY - 607 801 238

WEDŁUG ADAMA MICKIEWICZA

# DZIADY

TEATR WIERSZALIN






**NOC PIERWSZA**  
26 października 2018  
godz. 18.00  
Sanocki Dom Kultury  
bilety w kasie SDK w cenie 20 zł

**NOC DRUGA**  
27 października 2018  
godz. 18.00  
Sanocki Dom Kultury  
bilety w kasie SDK w cenie 20 zł



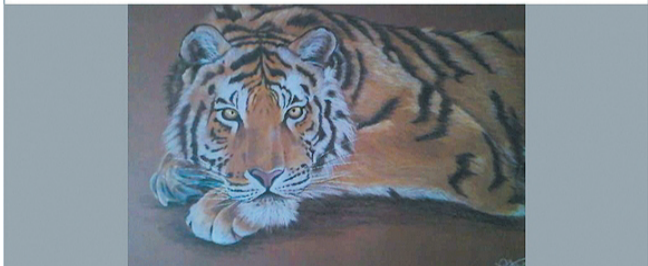


Anna Hirkova Natalia Hirkova

## NASZE ŚWIATY II

wystawa malarstwa

Wernisaż 20 października 2018 o godz. 16.00  
Sanocki Dom Kultury



### ŹRÓDŁA KULTURY

od Sofoklesa do Becketta

cykl spotkań z Antonim Libera i Januszem Szuberem

Sanok Zamek Sala Gobelinowa

Antoni Libera pod batutą Janusza Szubera

## Teatr Samuela Becketta

geneza i historia "Czekając na Godota"  
sens i forma "Końcówki"  
autobiografizm "Ostatniej taśmy"

Tłumacz przeczyta fragmenty i monologi  
najśłynniejszych sztuk

22 października godz. 18.00 Sanok, Zamek, Sala Gobelinowa

### SANOCKI DOM KULTURY

#### DZIADY

Teatr Wierszalin  
reż. Piotr Tomaszuk

26 października godz. 18.00  
„Dziady – Noc Pierwsza”  
cena biletu 20 zł

27 października godz. 18.00  
„Dziady – Noc Druga”  
cena biletu 20 zł

Każda z „wierszalińskich nocy” jest pomyślana też jako samodzielne dzieło, więc zostawiamy wam, widzom, wybór, jak będziecie z nami wywoływać „mickiewiczowskie duchy”.

#### KINO

##### Johnny English: Nokaut

Czas trwania: 88 min  
Produkcja: Francja/UK/USA, 2017  
Gatunek: komedia, szpiegowski  
Reżyseria: David Kerr  
19.10.2018 godz. 19.45  
20.10.2018 godz. 19.45  
21.10.2018 godz. 16.00/19.30  
22.10.2018 godz. 18.00  
23.10.2018 godz. 18.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 19 października o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania, dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

##### Mała Stopa

Czas trwania: 96 min  
Produkcja: USA, 2018  
Gatunek: animacja  
Reżyseria: Karey Kirkpatrick  
19.10.2018 godz. 16.00  
20.10.2018 godz. 14.00  
21.10.2018 godz. 14.00  
22.10.2018 godz. 16.00  
23.10.2018 godz. 16.00

##### Serce nie służy

Czas trwania: 90 min  
Produkcja: Polska, 2018  
Gatunek: obyczajowy  
Reżyseria: Filip Zylber  
19.10.2018 godz. 18.00  
20.10.2018 godz. 18.00  
21.10.2018 godz. 17.45  
22.10.2018 godz. 19.45

### ODK „PUCHATEK”

#### Wystawa malarstwa

20 października w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” zostanie zaprezentowana wystawa malarstwa „Kobiecej grupy plastycznej Droga”. Wystawa będzie czynna do 2 listopada br.

### MDK

#### Zajęcia kreatywne

Młodzieżowy Dom Kultury rozpoczął zapisy na zajęcia kreatywne przeznaczone dla dzieci i młodzieży. Szczegóły pod nr tel 13 46 309 15 lub w placówce MDK (Plac Św. Michała 6)

OGŁOSZENIE PŁATNE

## lista 17 KWW Łączy Nas Sanok

Okręg wyborczy nr 1 Śródmieście, Dąbrówka, Zatorze

nr 1 na liście Andrzej <b>ROMANIAK</b>	nr 2 na liście Magdalena <b>TRETOWICZ</b>	nr 3 na liście Robert <b>OLENIACZ</b>	nr 4 na liście Krzyszyna <b>LITWIN</b>
nr 5 na liście Wiesław <b>OBUCH</b>	nr 6 na liście Andżelika <b>JONIAK</b>	nr 7 na liście Barbara <b>TEREFINKO</b>	

Okręg wyborczy nr 2 Wójtowstwo

nr 1 na liście Tomasz <b>MATUSZEWSKI</b> kandydat mieszkańców na Burmistrza Miasta Sanoka	nr 2 na liście Renata <b>SIUTA</b>	nr 3 na liście Radosław <b>WITUSZYŃSKI</b>
nr 4 na liście Elżbieta <b>KLUCZNIK</b>	nr 5 na liście Marek <b>KARAŚ</b>	nr 6 na liście Zbigniew <b>PASZTA</b>
nr 7 na liście Maria <b>PEŁECHOWICZ</b>	nr 8 na liście Piotr <b>KOT</b>	nr 9 na liście Liliana <b>WIECH</b>

Okręg wyborczy nr 3 Błonie, Olchowce, Posada

nr 1 na liście Katarzyna <b>SIERADZKA</b>	nr 2 na liście Wiesław <b>ŁATA</b>	nr 3 na liście Janusz <b>WASYLEW</b>
nr 4 na liście Monika <b>PIELECH</b>	nr 5 na liście Dariusz <b>KOPIEC</b>	nr 6 na liście Magdalena <b>BOGUSZ</b>
nr 7 na liście Paweł <b>KURKAREWICZ</b>	nr 8 na liście Tomasz <b>TUTAK</b>	

**17**  
KWW  
Łączy Nas Sanok

## Kandydaci do Rady Miasta Sanoka

**Tomasz Matuszewski**

kandydat mieszkańców  
na Burmistrza Miasta Sanoka

ŁĄCZY NAS SANOK

Sfinansowano ze środków KWW Łączy Nas Sanok